Nr. 182 (2363) Warszawa, Sobota 5 Lipca 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
Zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na stronie 3-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

Dzień propagandy na rzecz P. P. S.

REZOLUCJA NA D. 13-TY LIPCA.

Zebrani na wiecu (konferencji, zjeździe powiatowym) członkowie i sympatycy P. P. S. oświadczają gotowość niezłomnej walki—zgodnie z programem i tatyką partji — przeciwko reakcji i wszelkim jej zamachom na prawa i zdobycze klasy robotniczej.

Zebrani zobowiązują się we wszystkich dziedzinach swojej pracy publicznej, na wszystkich polach, na których działają, postępować w myśl zasad partji i wskazań władz partyjnych.

Zebrani dołożą wszelkich wysiłków do rozszerzenia i wewnętrznego wzmocnienia partji, do poparcia prasy partyjnej, zwłaszcza centralnego organu „Robotnika".

Zebrani, niosąc w najszersze masy uświadomienie socjalistyczne, zwalczać będą jaknajbardziej stanowczo i konsekwentnie komunistyczny rozkład, wnoszony przez agentów Moskwy sowieckiej do ruchu robotniczego.

Zebrani oświadczają, że solidarność ludu pracującego w mieście i na wsi jest koniecznym warunkiem wspólnego wyzwolenia—dlatego uważają za konieczne wzmocnienie i rozszerzenie pracy P. P. S. na wsi, w szczególności zaś uświadomienie wsi, jak szkodliwa jest działalność stronnictw t. zw. chłopskich, które w swojej działalności parlamentarnej szkodzą w oburzający sposób interesom robotniczym.

Wszystkie pisma partyjne prosimy o przedrukowanie powyższej rezolucji.

Bieżące zagadnienia pracy.

Przemówienie tow. Ziemięckiego w debacie nad budżetem Min. Pracy.

OŚWIADCZENIA P. GRABSKIEGO A OŚWIADCZENIA P. KIEDRONIA.

Wysoki Sejmie. Słyszeliśmy niejednokrotnie z ust p. premjera Grabskiego, że Rząd stoi na stanowisku zachowania zdobyczy robotniczych na polu ustawodawczem. W okresie generalnej ofensywy kapitału na te zdobycze byłoby to niezawodnie deklaracją, posiadającą duże znaczenie, gdyby solidarnie cały Rząd stał na tym stanowisku i gdyby była to nietylko deklaracja, ale i czynna obrona tych zdobyczy. W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. Czytaliśmy komunikat urzędowy, nacechowany tendencją wręcz przeciwną. Jeszcze niedawno PAT kłamliwie donosił, że robotnicy zgodzili się na przedłużenie pracy w górnictwie. Co gorsza w tym samym kierunku co kapitaliści działają poszczególni członkowie Rządu. Mam tu na myśli p. Ministra Przemysłu i Handlu, który niejednokrotnie składał oświadczenia tego rodzaju. Niedawno czytaliśmy w tygodniku „Przemysł i Handel" artykuł p. Ministra, który coprawda podpisał się nie jako minister, ale jako inżynier Kiedroń, że dzień pracy w hutnictwie może być przedłużony do 12 godzin!

A zatem na czele agitacji przemysłowców za przedłużeniem czasu pracy staje jeden z członków Rządu, propagując dwunastogodzinny dzień pracy w hutnictwie.

MINISTERJUM BEZ WPŁYWU.

Jeżeli chodzi o troskliwość Rządu o sprawy robotnicze, to wyraźnym dowodem braku tej troski jest pozostawienie w ciągu kilku miesięcy Min. Pracy bez energicznego kierownictwa. Jakkolwiek p. Simon posiada znajomość teoretyczną zagadnień pracy, to słowa, które słyszymy w jego ekspose o jego kompromisowości, wskazują politykę lawirowania, dogadzania wszystkim, która w rezultacie nie dogodziła nikomu. Za kierownictwa p. Simona wpływ Min. Pracy spadł do tego *jednego procentu* w stosunku do całego Rządu, w którym Min. Pracy bierze udział w budżecie Rzeczypospolitej! W tych warunkach Min. Pracy faktycznie spadło do roli petenta w stosunku do innych ministerjów, co gorsza — w stosunku do kapitalistów. Za Min. Pracy nie stoi autorytet całego Rządu. To też mimo zdolności i niezaprzeczonej dobrej woli poszczególnych urzędników, interwencje Min. pozostają bez skutku. W tych tylko warunkach są możliwe takie fakty jak owa brutalna odpowiedź p. Kona, który Głównemu Inspektorowi Pracy postawił jako warunek uruchomienia Manufaktury widzewskiej wyrzucenie 100 robotników, wśród których miało być 30 mężów zaufania robotników. W tych warunkach jest tylko możliwe, że przemysłowcy górniczy którzy niedawno już obniżyli płacę i podwyższyli czas pracy, obecnie znowu dążą do pogorszenia warunków pracy. A właśnie w tym okresie opieka i pomoc ze strony Rządu jest najbardziej potrzebna, bo, jak powiedziałem, jest to generalny atak na robotników ze strony Lewjatana i poszczególnych lewjataniąt!

LEWIATAŃSKIE „ZRÓWNANIE".

Mówi się o tem, że Polska ma być zrównana co do ustawodawstwa społecznego z innymi państwami. Zrównanie to ma mieć charakter całkiem swoisty! Chodzi o to, ażeby Polska pozbyła się tego, w czem wyprzedziła *którekolwiek* z innych państw. Ale zrównanie to nie ma oznaczać tego, że *korzystniejsze* dla robotników ustawy państw innych mają być do Polski przeniesione! Może w imię tego *zrównania* wystąpi Lewjatan z projektem, np. wprowadzenia u nas ubezpieczeń społecznych niemieckich z 20% obciążeniem w stosunku do płac, albo maksimum czasu pracy ustawowej w rolnictwie w Czechach, albo austrjackich, niemieckich, czy czeskich rad zakładowych? Oczywiście o tem mowy niema, a w propagandzie, prowadzonej przez Lewjatana, wysuwa się Polskę jako jakiś unikat, który rzekomo wyprzedził inne państwa. Przedewszystkiem mówi się tu o 46-godzinnym tygodniu pracy; przytem robi się zestawienia tylko na podstawie ustaw, zupełnie pomijając tendencyjnie to, że w innych państwach nie tylko ustawy, ale i umowy zbiorowe są miarodajne, że przecież Anglja, która nie posiada ogólnej ustawy o czasie pracy, jednak posiada czas pracy właśnie dzięki umowom zbiorowym naogół krótszy niż w innych państwach, że tam istnieje 7 godzinny dzień pracy w górnictwie, że w całym przemyśle włókienniczym Manczesteru istnieje 46½ godzinny tydzień, że istnieje w niektórych przemysłach, jak w budowlanym, 44 godz. pracy w tygodniu, że nawet i w Niemczech przed obecnym okresem istniał w 34% przedsiębiorstw tydzień krótszy od 48 godzinnego. Wszystkie te rzeczy są oczywiście tendencyjnie pomijane.

Wyzyskuje się obecną sytuację w Niemczech, twierdząc że Polska musi być dla możności konkurencyjnej zrównana z nimi. Już tutaj mówił P. Minister, że proces ten się nie zakończył — ja ze swej strony muszę tu przypomnieć Panom te fakty, które mi pozwalają stwierdzić, że proces ten zakończy się *zwycięstwem postulatów robotniczych* (Głos: Słusznie). Francja i Anglja w sposób niedwuznaczny przez przedstawicieli swojego Rządu zapowiedziała ratyfikowanie konwencji Waszyngtońskiej. Międzynarodowe Biuro Pracy pod kierownictwem dyr. Thomas, prowadzi energiczną akcję, ażeby zmusić Niemcy do utrzymania 8-mio godzinnego dnia pracy. Jeśli chodzi o nas, to my idziemy właśnie po tej linji zrównania, ale nie w ten sposób, ażeby Polska wyrzekła się swych zdobyczy, tylko, ażeby zmusić Niemcy do przywrócenia dawnego stanu rzeczy, dawnego 8-mio godzinnego dnia pracy.

PODSTĘPNA WALKA.

Oprócz otwartej odbywa się u nas walka o przedłużenie czasu pracy zakulisowa, walka podjazdowa, walka drogą całkowitego sabotowania istniejących ustaw. Jeżeli weźmiemy dane urzędowe, mówiące o zakładach pracy, które są zatrudnione w ciągu 6 dni w tygodniu, to zauważyć można dziwny fakt, że naraz między drugim a trzeciem tygodniem kwietnia następuje ogromna zmiana. Podczas gdy w trzecim tygodniu kwietnia przez 6 dni w tygodniu było zatrudnionych 1436 zakładów, to w 4-ym tygodniu liczba ta spada do 505 a następuje odpowiednia zwyżka zakładów pracujących 5 dni! Jakaś laseczka czarodziejska, batuta Lewiatana spowodowała to, że 924 zakłady w jednej chwili przeszły z 6 dni pracy do 5 dni. I w jakim to dniu zostały unieruchomione zakłady? Oczywiście w sobotę! Jest to sposób sabotowania angielskiej soboty. W fabrykach i to nie gdzieś w jakimś zakątku kraju, lecz w Warszawie wstrzymuje się pracę w sobotę, a natomiast *w piątki uruchamia się pracę na 3 zmiany* — i to w ten sposób nawet, że tym samym robotnikom kazano pracować w pierwszej i trzeciej zmianie w piątek, natomiast w sobotę fabryki były nieczynne! Jest to oczywiście nielegalna walka przeciw angielskiej sobocie.

OBCHODZENIE PRAWA. INSPEKCJA PRACY.

To samo dzieje się w stosunku do innych ustaw. Ten sam sposób obejścia prawa co do wymawiania, który był bardzo szeroko stosowany za czasów rosyjskich, powtarza się i dziś. Co 2 tygodnie wymawia się robotnikom, tak, żeby móc ich wydalić *w każdej chwili!*

A już jeżeli chodzi o ustawę o urlopach, jeżeli chodzi o obecne wypłaty w towarach, co jest zupełnie kategorycznie zakazane przez prawo, to mógłbym przytoczyć wielką ilość przykładów. Trzeba stwierdzić, że zjawisko obchodzenia prawa i niestosowania się do ustawy jest u nas stale na porządku dziennym. Niestety, nie mamy z roku ostatniego sprawozdania inspekcji pracy, bo na to „nie wystarczyło funduszów". „Cyfry bolą" — kiedyś zawołał pewien pan z prawicy! Właśnie ten ból spowodował, że zamknięto wydawnictwo tak potrzebne jak „Statystykę Pracy", że się nie wydaje sprawozdań inspekcji. Jeżeli sięgniemy do sprawozdań z r. 1922, to ilość wykroczeń skonstatowanych przez inspekcję pracy, które były niezgłoszone, wynosiła na 4101 wizytacji — *16.897*. Przy każdej wizytacji inspektor stwierdza około *4 wykroczeń.—To wskazuje*, jak bardzo inspekcja pracy jest u nas potrzebna. A mimo to inspekcja pracy rozporządza aparatem zupełnie niewystarczającym. W r. 1922 zaledwie połowę zakładów w b. Kongresówce zdołano zwiedzić.

W jakich warunkach pracuje inspekcja, o tem mówiliśmy już szeroko na Komisji. Dlatego, aby sytuację inspekcji choć trochę polepszyć, zgłoszę rezolucję, zmierzającą do polepszenia uposażenia inspekcji pracy.

BEZROBOCIE.

Proszę Panów, muszę pokrótce tylko przechodząc najważniejsze działy, wspomnieć tu o zagadnieniu bezrobocia. W budżecie Min. Pracy, jako dodatkowy kredyt została ustalona suma 6.000.000 zł. Jest to, jak to dziś już dla wszystkich jest jasne, suma zupełnie niewystarczająca. Prawie połowa tych funduszów została już wydana, a obecnie zgłoszone zapotrzebowania przez poszczególne miasta przekraczają bardzo znacznie ową sumę. Sama Łódź zgłosiła się o 2.000.000, Warszawa o 3.000.000 i t. d., i t. d. Dlatego też jest rzeczą konieczną, aby Rząd niezwłocznie, w ciągu najbliższych dni, jeszcze przed ferjami sejmowemi, zażądał dodatkowych kredytów na akcję przeciwko bezrobociu.

Jeśli chodzi o samą akcję, o jej charakter, to dotychczasowa akcja jest zupełnie bezładna, absolutnie nie odpowiadająca tej strasznej klęsce, jaka spadła na ludność robotniczą. Sprawa została oddana w ręce samorządów i stało się tak, że poszczególne samorządy, które w swoim czasie zgłosiły się o kredyty rządowe, te kredyty otrzymały, a wielkie okręgi przemysłowe, jak Łódź i większa część Zagłębia została tej pomocy zupełnie pozbawiona. W niektórych miejscach stan prawny jest zupełnie niewyjaśniony. Dotychczas właściwie niewiadomo, czy na terenie Górnego Śląska rozporządzenie z czasów niemieckich obowiązuje czy nie, w niektórych powiatach jest ono stosowane, w innych znów nie.

Akcja pomocy dla bezrobotnych musi nabrać charakteru planowego i być kierowana przez Rząd z udziałem przedstawicieli związków zawodowych. Roboty, które są obecnie prowadzone, nie obejmują tych zawodowych robotników, którzy są nieodpowiedni do niektórych robót, prowadzonych przez samorząd. Dlatego, aczkolwiek stoimy na stanowisku, że praca przedewszystkiem jest potrzebna dla robotników, którzy utracili zarobek, dzisiejsza sytuacja zmusza do tego, aby robotnicy, którzy pracy otrzymać nie mogą, otrzymywali zapomogi. Z tą kwestją nie możemy czekać na uchwalenie ustawy. Ta ustawa o zapomogach dla bezrobotnych przechodziła zaiste tragiczne koleje losu. W ciągu z górą roku tułała się od jednej instancji do drugiej i wreszcie kiedy przyszła tutaj i kiedy myśleliśmy, że

nareszcie będzie można ją uchwalić, stronnictwo, wydawałoby się dla tej sprawy zupełnie przychylne, spowodowało, iż *wymiar zasiłków będzie tak zniżony, że całe znaczenie ustawy upada.* Proszę Panów, jest rzeczą wiadomą, że robotnik niewykwalifikowany pobiera dziennie 2 zł. i mniej zarobku, a więc on będzie otrzymywał *40 gr. i mniej zapomogi dziennie!!* Czy to jest zasiłek?

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE A CH. D.

Tutaj o sprawie ubezpieczeń mówił p. referent Bitner, mówił jako przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji. Powiedział, że są zupełnie wyraźne tendencje ze strony Sejmu, aby zmienić *podstawy dzisiejszego ubezpieczenia,* ażeby zejść ze stanowiska *przymusu* ubezpieczenia i przejść do kas odrębnych. Jak gdyby nawoływał min. pracy, ażeby zasięgnęło opnji sfer interesowanych. Czy to jest potrzebne? Stwierdzam, że tego rodzaju ankieta odbywała się i odbywa. Temi ankietami są wybory do kas chorych. Podczas wyborów do kas chorych mówi się o postulatach z jednej strony P. P. S. i N. P. R., z drugiej strony Chadecji. I rezultat właśnie tych wyborów wykazał, że postulat Ch. D. zbankrutował. *(Żywe zaprzeczenia na ławach Ch. D. Głosy: Nie).* Przypomnę Panom wybory w Łodzi *(Głos: w Częstochowie),* gdzie podczas agitacji wyborczej do kas chorych wyłącznie prawie mówiono o postulacie Ch. D. z jednej strony i innych partji z drugiej strony i ten wielki ośrodek przemysłowy, jakim jest Łódź, dał rezultat taki, że stronnictwa, stojące na stanowisku obecnych kas chorych, dostały 43 mandaty, a stronnictwa stojące na innym stanowisku dostały 6. To są rezultaty ankiety, która wskazuje, że robotnicy *(Głos na ławach Ch. D.: a wybory w Warszawie i w Wilnie?)* chcą utrzymania w obecnej postaci kas chorych. I dlatego, jeżeli chcemy polecić min., aby przy opracowywaniu noweli do ustawy o kasach chorych liczyło się z opinją mas zainteresowanych, to właśnie ten rezultat musi być pod uwagę brany.

KASY CHORYCH.

Gdy chodzi o kasy chorych, to, aczkolwiek stwierdzić należy w tej dziedzinie duży postęp co do organizacji, to nie możemy uważać tego za rzecz wystarczającą. Jest faktem, że całe połacie kraju pozostają jeszcze bez kas chorych i organizowanie ich nie zostało rozpoczęte. Jest to rzeczą niedopuszczalną, ażeby w ciągu długiego czasu całe powiaty były pozbawione dobrodziejstwa tej ustawy, z której korzystają powiaty inne i to dotyczy nietylko kresów, ale jest miasto wojewódzkie takie jak Kielce, gdzie kasy chorych niema. Pod tym względem uczyniono ze strony Rządu zbyt mało. Kredyty na organizację kasy chorych są bardzo małe, a wypłacanie tych kredytów było powstrzymywane i ograniczane. Z tych kredytów zaledwie tylko 53 tysiące zużyto na organizację. Były całe miesiące, w których wstrzymywano kredyty na organizację kas chorych i kasa chorych musiała wstrzymać tę organizację, nie mogła nawet uiszczać tych należności i zobowiązań, które zaciągnęła. Jest to stan niedopuszczalny, musimy żądać, ażeby organizacja już rozpoczęta była kontynuowana, a w tych powiatach, w których jeszcze nie przystąpiono do prac organizacyjnych, ażeby rozpoczęła się organizacja kas chorych.

EMIGRACJA ZAROBKOWA.

Wreszcie jeśli chodzi o sprawę emigracji, — czas nie pozwala mi już mówić o tem szerzej, muszę jednak wspomnieć, że *emigracja stała się w dużym stopniu źródłem dochodu dla Rządu, bo z zestawienia budżetowego wynika, że około miljona złotych płynie z różnych tytułów właśnie z emigracji,* ale opieka nad emigracją jest zupełnie niewystarczająca. Utworzenie funduszu opieki nad emigracją jest rzeczą konieczną, tembardziej, że, jak wiemy, podczas ostatnich rokowań w Paryżu zostało ustalone, że pracodawcy francuscy będą opłacali pośrednictwo w uzyskiwaniu robotników — pieniądze te powinny wpływać do funduszu opieki nad emigracją Emigracja u nas — nie potrzebuje tego dowodzić—w ogromnej swej większości jest emigracją zarobkową. Mamy około miljona ludzi poza granicami kraju, którzy w celach zarobkowych wyemigrowali i dlatego jest jasną rzeczą, że sprawy emigracji są ściśle związane z zagadnieniami pracy, z kwestją rynku pracy, z kwestjami, dotyczącemi ubezpieczeń społecznych, kontraktów najmu i t. d. i t. d. Zatem jest rzeczą konieczną, ażeby pod względem organizacyjnym ten urząd, który kieruje polityką emigracyjną, był ściśle związany z tym urzędem, który ogólnie kieruje polityką w dziedzinie pracy. Tymczasem ze strony generalnego dezorganizatora p. Moskalewskiego wpływają projekty, zmierzające do tego, ażeby przenieść Urząd Emigracyjny do min. spraw zagranicznych.

Jak się min. spraw zagranicznych interesuje i opiekuje sprawami robotniczemi, niedawno mieliśmy tego dowód. Konwencja, ratyfikowana przed kilku miesiącami przez Sejm i Senat, dopiero w czerwcu została notyfikowana w Lidze Narodów. Tutaj robiono wielką pompę, chwalono się, że już 13 konwencji ratyfikowaliśmy, tymczasem min. spraw zagranicznych dopiero w czerwcu przypomniało sobie, że przecież trzeba tę drobną formalność załatwić, ażeby to było nietylko humbugiem, ale żeby było istotnym faktem, notyfikowanym w Lidze Narodów. Do takiego urzędu, który tak dba o sprawy robotnicze, który z zagadnieniem pracy nie ma nic wspólnego, nie jest z niem zupełnie w kontakcie, urząd, kierujący polityką emigracyjną, przeniesiony być nie może. W tej sprawie zgłoszę odpowiednią rezolucję.

MIN. MUSI MIEĆ PROGRAM.

Na zakończenie, jeżeli chodzi o ogólną charakterystykę ostatniego okresu min. pracy, to muszę powtórzyć to, co zaznaczyłem na wstępie. Musimy domagać się, aby nie było tego usiłowania, o którem mówił kierownik p. Simon „dogadzania wszystkim", tylko musimy się domagać, ażeby min. miało jasny program, odpowiadający potrzebom robotniczym, i żeby cały Rząd miał wyraźne stanowisko w tych sprawach. Przypomnę fakt, że gdy chodziło o ustawę o bezrobociu, gdy była dyskusja na plenum Sejmu, p. Simon tutaj, z tej trybuny roztaczał szerokie horyzonty, jakie to będą w Polsce nadzwyczajne ubezpieczenia, a za chwilę po nim przychodzi wiceminister p. Klarner i psuje całą ustawę. To jest ta dwoistość i dwulicowość w stosunku do zagadnień pracy, przeciwko której występujemy.

REZOLUCJE.

Zgłaszam następujące rezolucje:

1) Sejm wzywa Rząd ażeby wzmocnił nadzór nad stosowaniem przez pracodawców ustaw o pracy i z całą bezwzględnością przeprowadził ich wykonanie.

2) Sejm wzywa Rząd, ażeby przystąpił do organizowania Kas Chorych w tych powiatach, które tych instytucji jeszcze nie posiadają oraz aby przyspieszył prace nad ogólną ustawą, obejmującą wszystkie kategorje ubezpieczeń.

3) Sejm wzywa Rząd, aby wobec nieuchwalenia dotąd ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, rozpoczął niezwłocznie akcję pomocy dla bezrobotnych, ujął w swoje ręce jej kierownictwo, powołując do współdziałania przedstawicieli związków zawodowych, oraz aby na podstawie danych o rozmiarach bezrobocia przedstawił Sejmowi wniosek o dodatkowe kredyty na pomoc dla bezrobotnych.

4) Sejm wzywa Rząd, aby zważywszy, iż emigracja polska ma w ogromnej większości charakter emigracji zarobkowej, że zatem zagadnienia z nią związane łączą się ściśle z zakresem działania min. pracy i opieki społecznej, utrzymał dotychczasowy związek i zależność Urzędu emigracyjnego od min. pracy.

Konferencja w sprawie bezrobocia

Zapowiedziana przez premjera konferencja przedstawicieli związków zawodowych, samorządów miejskich i Rządu odbyła się wczoraj pod przewodnictwem min. Darowskiego.

Po przedstawieniu obecnego stanu bezrobocia oraz dotychczas podjętej akcji zapomogowej przez dyr. Szubartowicza, min. Darowski stwierdził stałe wzmaganie się bezrobocia, oraz konieczność rozszerzenia akcji kredytowej na roboty publiczne, prowadzone przez gminy. Przy tej sposobności minister stwierdził zupełną bezcelowość podnoszonych przez przemysłowców żądań co do zmiany dotychczasowych ustaw o czasie pracy i urlopach.

Minister oświadczył, że celem umożliwienia rozwinięcia jaknajszerszej akcji zapomogowej dla bezrobotnych musi domagać się jaknajszybszego uchwalenia przez Sejm ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia, przyczem jednak w imieniu Rządu wyraził opinję, że uchwalona przez Sejm poprawka p. Pawłowskiego, zmniejszająca wysokość zasiłków, unicestwia całą ustawę.

Po ministrze przemówił pos. tow. Żuławski, wykazując winę Rządu w nieuchwaleniu dotychczas ustawy o bezrobociu, gdy Rząd nie umiał zdobyć się na jakiekolwiek jednolite w tej sprawie stanowisko.

Podobnież Rząd nie ma jednolitego planu co do akcji podtrzymania przemysłu, będącego jeszcze w ruchu. W węglowem zagłębiu krakowskiem, które zawsze zależne było od dostaw kolejowych, min. kolei wbrew obietnicom p. ministra Tyszki i opinji min. przem. i handlu dało kopalniom krakowskim kontyngent tak niesprawiedliwie i protekcyjnie ułożony, że spowoduje to na jednych kopalniach zastój i bezrobocie, a na innych zupełnie niezbędne wzmożenie produkcji ponad dotychczasowy stan.

Dotychczasowe kredyty, przeznaczone na cele zapomogowe, są bezwzględnie za niskie, zostaną wyczerpane w ciągu lipca i Rząd musi przyjść do Sejmu z żądaniem uchwalenia dodatkowego na ten cel kredytu.

W końcu tow. Żuławski omówił rozpaczliwe położenie robotników w przemyśle naftowym i w fabrykach wagonów, domagając się pod tym względem energicznej pomocy ze strony Rządu.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele samorządów łódzkiego i warszawskiego, domagając się przyznania kredytów dla Warszawy w sumie 3-ch, a dla Łodzi 2-ch miljonów zł.

Następnie dyr. Kauzik przedstawił, że budżet na roboty inwestycyjne został o przeszło 30 miljonów podwyższony w porównaniu z m. czerwcem, co umożliwi udzielenie robót całemu szeregowi fabryk.

Dyr. Świętochowski uznał konieczność pomocy ze strony Rządu zarówno dla przemysłu naftowego, jak i dla kopalń węgla zagłębia krakowskiego przez zrewidowanie i podwyższenie dotychczas przyznanego kontyngentu dostaw kolejowych.

Konferencja zakończyła się tem, że min. Darowski zobowiązał się przedstawić Rządowi postulaty na konferencji wyłonione, a mianowicie: 1) udzielenie miastom kredytów w tej wysokości, jak tego żądają, 2) zażądanie od Sejmu dodatkowego kredytu w wysokości 10 mil. zł., 3) zorganizowanie akcji zapomogowej dla bezrobotnych, którzy nie znajdą zatrudnienia przy robotach publicznych — przy pomocy organów samorządów gminnych ze współudziałem przedstawicieli organizacji społecznych.

Ustawy językowe w Komisji Konstytucyjnej.

POPRAWKI SOCJALISTYCZNE ODRZUCONO.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem posła Głąbińskiego uchwalono wszystkie trzy ustawy, dotyczące mniejszości narodowych na kresach wschodnich, we wszystkich trzech czytaniach. Dyskusja była krótka. Mówcy z prawicy i centrum prawie nie zabierali głosu, mniejszości narodowe opuściły salę posiedzeń i w dyskusji udziału nie brały. Towarzysze nasi przedłożyli cały szereg poprawek daleko idących, ale bezskutecznie.

Na wstępie, po kilku uwagach posła Thugutta, zabrał głos p. Taraszkiewicz (Białorusin) i złożył imieniem wszystkich mniejszości narodowych oświadczenie w tym duchu, że ponieważ projekty zostały opracowane bez porozumienia z klubami mniejszości, wobec tego przedstawiciele ich nie chcą brać udziału w komisji i opuszczają salę.

Rozpoczęła się debata szczegółowa nad ustawą o języku w administracji.

Tow. *Niedziałkowski* przedłożył cały szereg poprawek, zmierzających do tego, aby dwujęzyczność została przeprowadzona we wszystkich tych miejscowościach, gdzie dana mniejszość narodowa osiągnęła 15 prc. ogółu ludności.

Prócz tego tow. Niedziałkowski wniósł nast. poprawki. Zamiast „narodowości rusińskiej" powiedzieć: „narodowości ukraińskiej". Wniosek ten odrzucono, natomiast komisja, zamiast „rusiński", użyła przymiotnika „ruski", pozostawiając tę samą umyślną niejasność. Dalej wniosek: „obwieszczenia władz kolejowych i pocztowo-telegraficznych, nazwy stacji kolejowych i t. p. winny być w dwuch językach". Tow. Niedziałkowski zażądał także, aby działanie ustaw językowych rozciągnąć na pow. hrubieszowski, tomaszowski i włodawski.

Wszystkie te poprawki zostały odrzucone wszystkiemi głosami przeciwko głosom socjalistów. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Referentem na plenum wybrano p. *Thugutta.*

Następnie obradowano nad ustawą drugą — sądową. *Tow. Niedziałkowski* przedkłada szereg poprawek, między innemi, zmierzających do rozciągnięcia ustawy także na Białorusinów — w całym szeregu punktów ustawy. Wszystkie te poprawki upadają. Ustawa zostaje uchwalona w trzech czytaniach. Referentem na plenum wybrano *p. Kiernika.*

Tow. Niedziałkowski proponuje nast. rezolucję: „Sejm wzywa Rząd, aby w związku z wejściem w życie ustaw niniejszych zapewnił w drodze osobnego rozporządzenia ludności żydowskiej Państwa zupełną swobodę używania swego języka na zgromadzeniach publicznych, w szczególności na wiecach poselskich, odczytach i t. p.". Po krótkiej dyskusji rezolucję odrzucono, natomiast przyjęto wniosek p. Thugutta, wzywający Rząd do uregulowania sprawy używania języka żydowskiego na zgromadzeniach.

Trzecią ustawę — szkolną — referował p. *St. Grabski.* Tow. *Czapiński* przedłożył szereg poprawek zmierzających do całkowitego usunięcia utrakwizmu ze szkolnictwa i tworzenia szkół narodowych. Proponuje więc następujące brzmienie art. II: „Zasadniczym typem szkoły państwowej na wymienionym w art. 1 obszarze w myśl prawa każdego narodu do własnej szkoły narodowej jest szkoła narodowa wychowująca dzieci narodowości polskiej i niepolskiej w kulturze każdej z tych narodowości oraz we wzajemnym szacunku ich właściwości narodowych". Tak samo mówca proponuje odmienne brzmienie art. III, a mianowicie: „W szkołach państwowych powszechnych na żądanie urzędowo stwierdzone rodziców 30 dzieci narodowości ukraińskiej, białoruskiej lub litewskiej, należących do jednego obwodu szkolnego, zapewniona im będzie nauka w języku ojczystym". Tak te poprawki, jak i szereg innych upadają. Ustawa zostaje uchwalona w trzech czytaniach. Referentem na plenum Sejmu wybrano St. Grabskiego.

Tow. *Czapiński* przedkłada jeszcze cztery rezolucje: 1) aby zapewniono odpowiednią liczbę posterunków w szkolnictwie osobom pochodzenia ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego; 2) aby w min. oświecenia publicznego utworzono stanowisko wice ministra dla szkolnictwa mniejszości narodowych i powierzono to stanowisko osobie narodowości ukraińskiej lub białoruskiej; 3) aby Rząd przedłożył projekt ustawy o uniwersytecie ukraińskim we Lwowie; 4) aby Rząd przedłożył projekt ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowej niemieckiej. Wszystkie te rezolucje odrzucono.

Termin wejścia w życie ustaw ustalono na d. 1 października r. b.

Na tem obrady ukończono. Według propozycji p. Thugutta sprawa wszystkich trzech ustaw będzie rozpatrywana przez plenum Sejmu we środę przyszłego tygodnia.

Panama żyrardowska.

W czwartek odbyło się posiedzenie komisji żyrardowskiej Przewodniczący pos. Romocki odczytał pismo nadesłane przez P. K. O., w którem P. K. O. podaje stan obligów i zobowiązań jej dłużników w czasie od 1-go września do 31 grudnia 1923 r.

Na zapytanie, czy P. K. O. z kimkolwiek innym przeprowadziła podobną jak z Żyrardowem tranzakcję, p. Linde nie dał jasnej odpowiedzi, lecz wspomniał coś o rachunkach bieżących, podczas gdy tranzakcja żyrardowska z P. K. O. nic wspólnego z rachunkami bieżącemi nie miała. Na tem postępowanie dowodowe zamknięto i przystąpiono do dyskusji.

Refer. pos. tow. Moraczewski w przeszło godzinnym wywodzie uzasadnił wniosek o oskarżenie p. Kucharskiego przed Trybunałem Stanu.

Dotychczasowe obrady uplastyczniły winę p. Kucharskiego niezwykle jasno. Okazuje się bowiem, że był to jedyny wypadek tego rodzaju, by Skarb Państwa odbudował fabrykę prywatną i nie wziął za to prawie nic, płacąc za odbudowę z budżetowych pozycyj, a więc z pieniędzy podatkowych. Wszystkie przymusowe zarządy państwowe przy likwidacji zwracały wkłady bądź akcjami — jak „Olkusz" — bądź też państwo nic w nie nie wkładało. Ministrowie przem. i handlu przed p. Kucharskim, mimo znacznych różnic w poglądach na Żyrardów, mieli jedną wspólną wytyczną: żądali zwrotu wkładów. Pan Kucharski nie zasięgał informacyj od radcy prawnego w czasie zawarcia umowy, ani nie zwracał się do prokuratorji generaln., jak tego ustawa wymaga. Urzędnicy, którzy z urzędu tę sprawę znali, jak szef wydziału Szwander, zarządca państwowy Srzednicki, radca prawny Dziewanowski, przez cały czas trwania układów byli na urlopach. P. Dąbrowski w czasie pertraktacji wyjechał na urlop, p. Benedek wrócił z urlopu i objął czynności po p. Dąbrowskim tak, że sam minister całą sprawę decydował i na niego jednego spada cała odpowiedzialność za decyzję przyjęcia od Żyrardowa 22 miljardów marek za odbudowaną fabrykę. **Jest to piąta część sum, wyłożonych przez Skarb Państwa.**

Wkładów Skarbu nie można uważać za pożyczki, gdyż wedle opinji prokuratorji generalnej należy je uważać za koszta zarządzania. O pożyczce nie może być mowy, gdyż strony nie zawarły umowy i nie sporządziły prawem przepisanego dokumentu.

Wobec tego pretensje Skarbu Państwa w owym czasie prawnie podlegały waloryzacji w myśl przyjętego z początkiem sierpnia przez Rząd referatu generalnej prokuratorji o przewalutowaniu należności skarbowych. Ta decyzja Rządu zapadła dn. 9 sierpnia 1923 r., a zatem p. Kucharski musiał o niej wiedzieć.

Generalna prokuratorja w jasnym wywodzie, powołując się na stan ustawodawstwa w Polsce, wykazuje, że marka jest tylko prawnym środkiem płatniczym (ust. z dn. 7 grudnia 1918 r. i następne), od września zaś 1922 r. miernikiem wartości jest złoty. Te dwie cechy, które pieniądz przed wojną w sobie łączył, u nas są podzielone. Przed wprowadzeniem złotego miernikiem wartości był tylko frank szwajcarski, jako najbardziej zbliżony do franka złotego, czyli także do naszego złotego. Wedle opinji generalnej prokuratorji słusznem było przeliczenie wkładów Skarbu Państwa na franki i obliczenie naszej pretensji

do Żyrardowa na 2,600,000 franków, czyli złotych.

P. Kucharski zawarł ugodę na 448.000 franków. Nic go do tego nie zmuszało. Prawo — nie. Obciążenie Skarbu także nie, bo Skarb przestał dawać na zarząd przymusowy na dwa i pół roku przed p. Kucharskim. Trudności finansowych, o których wspominał p. Kucharski, zarząd państwowy za czasów p. Kucharskiego nie miał. Usunął je przez zaciągnięcie pożyczki w Czechosłowacji i w Anglji. Wprawdzie istnienie zarządu przymusowego powiększało nieco pracę w min. przem. i handlu, ale Żyrardów za to sowicie płacił.

Złej gospodarki zarządcy państwowego Żyrardowa, o której mówił p. Kucharski, nie potwierdził żaden ze świadków. Przeciwnie, ministrowie Olszewski i Ossowski oraz bezpośredni przełożeni zarządcy pp. Dąbrowski i Szwander o gospodarce p. Srzednickiego wyrażali się z najwyższem uznaniem. Sam zaś p. Srzednicki w obecności p. Kucharskiego zbijał zarzuty jeden po drugim i to tak przekonywająco, że p. Kucharski wszystkie zarzuty zmuszony był cofnąć. Zresztą o rzekomo złej gospodarce p. Srzednickiego świadczy niezbicie fakt, że obecni właściciele Żyrardowa, Francuzi, w pół roku po objęciu przez nich fabryki zwrócili się do niego z nieśmiałą propozycją objęcia dyrekcji.

Wspominał p. Kucharski o nacisku ambasady francuskiej i to również rozwiały w nicość zeznania ministrów Olszewskiego i Ossowskiego. Ani p. Kucharski, ani żaden świadek nie przytoczyli żadnego istotnego powodu, dla którego zarząd państwowy miał być zniesiony i fabryka z wielką stratą dla Skarbu Państwa oddana w ręce prywatnych właścicieli.

P. Kucharski zrobił prezent akcjonarjuszom Żyrardowa ze Skarbu Państwa. Czy miał do tego prawo i powody? Niech na to odpowie Trybunał Stanu.

Nowi właściciele Żyrardowa nie posiadali 448,000 franków, które mieli zapłacić. P. Kucharski zgodził się na to, aby kwotę tę pożyczyli w P. K. O. Dlaczego nie w P. K. K. P., dla której zrealizowanie tej pożyczki nie przedstawiało żadnych trudności? Bo P. K. K. P. udzielała pożyczek tylko w złotych, a więc zwaloryzowane, a P. K. O. tylko w markach.

Zresztą, jak zeznali dyrektor P. K. O. p. Żelechowski i prezes p. Linde—P. K. O. mogła każdej chwili całą kwotę Żyrardowowi w bonach złotych pożyczyć, których mieli pod dostatkiem.

P. Kucharski bronił się, że pismo jego do P. K. O. było tylko życzeniem, a nie nakazem, jednak dyr. Żelechowski zeznał, że gdyby nie pismo ministra P. K. O. nigdyby takiej tranzakcji nie dokonała. Urzędnicy państwowi zasiadający w komitecie, rozstrzygającym o pożyczkach i stanowiący w nim większość, uważali pismo p. ministra za rozkaz dla siebie i ściśle się do niego zastosowali. A w piśmie tem minister nie dopuszczał do waloryzacji pożyczki i — jak to wykazała generalna prokuratorja w swojem orzeczeniu — zarządził udzielenie pożyczki fikcyjnej z podkładem weksli niezaskarżanych, bo bezwalutowych. Jednym słowem, cała tranzakcja z P. K. O. była niczem innem, jak prolongatą spłaty zobowiązania Żyrardowa na trzy miesiące. Skutkiem tego zarządzenia Skarb Państwa stracił dalsze 430.000 franków. Wina obciąża tylko b. ministra Kucharskiego i tę sprawę rozstrzygnąć musi Trybunał Stanu.

Referent stawia wniosek: **Wysoki Sejm uchwalić raczy: oskarżyć przed Trybunałem Stanu b. ministra przemysłu i handlu p. Wł. Kucharskiego za to, iż przez swoje działanie w czasie i w zakresie swojego urzędowania z własnej winy wyrządził Skarbowi Państwa szkodę w kwotach: 1) 2137684 fr. szwajc., 2) 429674 fr. szw.**

Na tem posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg obrad w środę 9 lipca o godz. 9 rano.

Drożyzna.

ZA MĄKĘ CHLEB.

Wobec podwyższenia cen mąki piekarze planują nową podwyżkę chleba. Miała ona być wprowadzona już w dniu 5 lipca. Wstrzymał ten zamiar Rząd obietnicą, iż komitet ekonomiczny w tych dniach spowoduje obniżkę mąki.

MASŁO.

Wczoraj podwyższono znowu ceny masła o 10 i 20 groszy na 1 klg. z powodu... upałów. Paskarze nabiałowi raz po raz wynajdują nowe powody, byleby usprawiedliwić swą zachłanność.

PROTEST PRZECIW WYZYSKOWI HOTELARZY.

Komisarjat Rządu zaprotestował przeciwko zgodzie magistratu na podwyższenie cen w detalach o 50 proc.

STATYSTYKA DROŻYZNY.

Jak się okazuje w miesiącu czerwcu, w którym komisja do badania kosztów utrzymania stwierdziła zniżkę 2,5 proc. koszt mieszkania wzrósł o 17.9 proc., inne zaś wydatki poza żywnością i odzieżą podrożały o 2,6 proc.

MAGISTRAT PRZYCZYNIA SIĘ DO DROŻYZNY MIĘSA.

Doszukując się przyczyny drożyzny mięsa, pomijając dającą się zresztą zwalczyć ostremi zarządzeniami administracyjnemi lichwę rzeźników, okazuje się, że opłaty pobierane obecnie przez magistrat za wpęd na targowisko są niewspółmierne z ceną samego artykułu spożywczego. I tak np., gdy baran, jako cała sztuka wagi ok. 18 kg. kosztuje — 12 zł. to same wydatki administracyjne wynoszą 12 zł. Na 1 kg. magistrat pobiera 35 gr., gdy koszty ogólne wynoszą 60 gr. Również przy waloryzacji akcyzy magistrat zamiast dawnych 3.000.000 mk. za wpęd od sztuki cielęcia, zastosował opłatę — 2 zł. Prócz tych opłat jeszcze przypada z podatku obrotowego, wynoszącego 2 i pół proc., na rzecz magistratu znowu pół procent. Stosunki te winny być niezwłocznie zrewidowane.

Sprawy skarbowe

Wymiana marek.

Mimo, iż Bank Polski załatwia dziennie po 20 tys. osób, wymieniających marki na złote w 12 specjalnych kasach, napływ zmieniających nie zmniejsza się: przed Bankiem tworzą się duże ogony posiadaczów marek, z których niektórzy zjawiają się z walizkami. Przy większych ilościach, gdy obliczanie odrazu jest niemożliwe, przynoszący marki składają je do sortowni, gdzie składają deklaracje, ile jakich banknotów składają do wymiany. Sortownie pracują dzień i noc i wypłata następuje nazajutrz. Posiadaczom kont żyrowych zapisywane są odpowiednie sumy bez ponownego zgłaszania się do kasy.

Wymianę marek uskuteczniają również kasy skarbowe i centralna kasa państwowa, napływ interesantów jest tu jednak nieznaczny. Czy przez uprzedzenie do biurokratycznych porządków, których w instytucji bankowej jest mniej?...

Ulgi podatkowe.

Urzędy skarbowe otrzymały polecenie zawiadomienia zarządów gminnych o okólniku, polecającym zwolnienie od obowiązku uiszczenia bieżącej raty podatku majątkowego tych płatników, którzy wpłacili tytułem zaliczek 70 proc. całego wyznaczonego od nich podatku.

Broszura T. U. R. o ustawie o ochronie lokatorów.

W najbliższych dniach nakładem Oddziału Warszawskiego T. U. R. ukaże się broszura omawiająca nową ustawę o ochronie lokatorów w opracowaniu posła K. Pużaka, członka Komisji Prawniczej Sejmu. Zamówienia na broszurę należy kierować do Sekretarjatu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, między 5—7 pp. Przypuszczalna cena broszury 15 groszy.

Emigracja robotnicza a władze wielkopolskie.

Wielu robotników wielkopolskich chcąc uniknąć wyzysku miejscowych obszarników, szuka — jak corocznie ratunku dla siebie w wyjazdach za granicę. Ponieważ psuje to szyki obszarników wielkopolskich, którym wymyka się z rąk zbiedzony wzmagającem się bezrobociem robotnik sezonowy, potrafili oni wywrzeć nacisk na władze wojewódzkie i starościńskie w kierunku utrudniania robotnikom wyjazdów zagranicznych. Dzieje się to podobno wbrew intencjom władz centralnych.

Utrudnienia te rozpoczynają się w chwili, w której robotnik pragnący szukać pracy zagranicą, zaczyna staranie o paszport, do którego otrzymania potrzebne jest zaświadczenie, iż robotnik jest w porządku z administracją miejscową. Aby takiego świadectwa nie wydać, starostowie uciekają się do wszelkich szykan biurokratycznych. Gdy robotnik niezrażony dopełni wszelkich formalności, często — jeszcze w ostatniej chwili — odracza się jego wyjazd przez cofnięcie t. zw. karty rejestracyjnej i „urzędowe" kłamliwe wyjaśnienie, iż „wysyłka robotników została wstrzymana".

Ostatnio ułatwił te nadużycia starostów wojewoda poznański (obszarnik miejscowy!), rozesławszy do starostw pod datą 17 kwietnia okólniki, iż wysyłka robotników do Francji zostaje wstrzymana ze względu na interes rolnictwa.

Skutek tego zarządzenia jest taki, iż robotnicy potajemnie przechodzą granicę i po dawnemu udają się „na Saksy" do Niemiec, z któremi Polska nie ma zawartej konwencji emigracyjnej i gdzie robotnik bez papierów nie ma żadnej ochrony.

Potajemny ruch emigracyjny do Niemiec przybiera z tego powodu wielkie rozmiary: ostatnio liczba „dzikich" emigrantów do Niemiec dochodzi wedle statystyk niemieckich do 8,000 miesięcznie.

Tak gospodaruje obszarnik - wojewoda poznański i starostowie wielkopolscy!

ZJAZD ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH.

W niedzielę, dn. 6 lipca o godz. 10 rano, rozpoczną się obrady VII Zjazdu krajowego Zw. Zaw. Rob. rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, w sali Domu Handlowców, ul. Sienna 16. Zjazd potrwa 3 dni, od 6 do 8 lipca.

Pełnomocnictwa.

Na posiedzeniu połączonych komisji Skarbowej i Budżetowej toczyła się dyskusja nad dalszymi punktami ustępu a § 1. W punkcie 5 w porozumieniu z Rządem skreślono reorganizację urzędów górniczych i urzędu patentowego. Do punktu 6, dotyczącego zapewnienia władzom państwowym wpływu na gospodarkę szkół akademickich, przyjęto zamiast tego „wpływu" „kontrolę", natomiast skreślono ustęp, dający prawo władzom uwzględniania dochodów przy ustalaniu kredytów budżetowych tychże szkół. Przy punkcie 7 przyjęto dodatek, który gwarantuje niezawisłość orzecznictwa komisji dyscyplinarnych przeciwko funkcjonarjuszom państwowym. Punkt 8 przyjęto bez zmian, dotyczy on potrąceń wartości świadczeń w naturze z uposażenia funkcjonarjuszów państwowych. W punkcie 9 zamiast zmniejszenia uposażeń tych funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych, którzy uzyskują dochody z wykonywania swego zawodu poza czynnościami urzędowemi, przyjęto upoważnienie do zrewidowania grupy uposażeń tych funkcjonarjuszów. Przy punkcie 10, dotyczącym zmniejszenia zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich zgodzono się na zmniejszenie zaopatrzeń emerytalnych, natomiast skreślono ograniczenia prawa zaopatrzeń inwalidzkich dla tych inwalidów, którzy nie utracili 25 proc. zdolności zarobkowej. Dalej przyjęto wniosek p. Bigońskiego, upoważniający Rząd do zrewidowania koncesji, nadanych osobom prywatnym i nadania tych koncesji inwalidom i emerytom. Co do tego punktu posłowie Gruszka (Piast) i Fröstig (Koło Żyd.) wnieśli żądania reasumcji. Przyjęto punkt 11 o ograniczeniu państwowej pomocy finansowej na budowę publicznych szkół powszechnych. Do ustępu b art. 1, dotyczącego zabezpieczenia Skarbowi Państwa źródeł dochodowych minister skarbu złożył oświadczenie, **iż o ile nie zostaną mu udzielone pełnomocnictwa do wprowadzenia monopolu spirytusowego albo też Sejm w bieżącej sesji nie uchwali ustawy monopolu spirytusowego, musiałby się zastanowić**, czy pełnomocnictwa te mają wogóle jakąś wartość dla ministra i czy minister miałby z nich skorzystać. Na wniosek p. ministra odroczono dyskusję nad tym punktem i postanowiono przejść do następnych punktów ustępu b art. 1, zaś do punktu, dotyczącego monopolu spirytusowego, wrócić wówczas, kiedy byłoby pewnem, że Sejm nie będzie mógł w normalnej drodze ustawodawczej uchwalić ustawy o monopolu spirytusowym. Wobec tego, iż Konwent Senjorów zgodził się, aby dalszy ciąg posiedzenia odbył się dziś jednocześnie z posiedzeniem plenum Sejmu, dalsze obrady wyznaczono na dziś.

Proces krakowski.

25 DZIEŃ ROZPRAWY.

(telefonem).

Zeznaje Stan. *Zaleski*, dyr. Syndykatu Rolniczego, opowiada o przebiegu walki, której był świadkiem, wracając z Syndykatu.

Widziałem dużo osobników z karabinami, ale to nie byli ludzie z Krakowa. Byli ubrani okropnie, bez koszul, buty powiązane sznurkiem, przez ramię zwisały na sznurach plecaki.

Świadek opowiada, iż stał w oknie, jak tłum bił inżyniera Lachowicza, który w pół godziny potem padł, rażony kulą karabinową.

Przew. Dlaczego tłum pobił ś. p. Lachowicza?

Św. Słyszałem, że dlatego, iż miał białe rękawiczki.

Dalej świadek opowiada, iż o 12½ widział oddział bojowców w szyku wojskowym, jak wchodził w ul. Szczepańską. Ktoś ich prowadził. Pytany, czy nie słyszał przemówień, świadek mówi, że słyszał 4 listopada jak jakiś „inteligent mówił do tłumów i „urągał" na rząd.

Św. St. Jamros słyszał koło 11 rano, jak jacyś robotnicy mówili o rozejmie. Na polecenie robotników, świadek poszedł pod województwo i zawiadomił oficera, stojącego na czele oddziału, o rozejmie. Przeczy, jakoby posłał go Klemensiewicz; tak napisał ten, kto go przesłuchiwał w policji; świadek poszedł tam, gdyż jako obywatel, uważał, że powinien zawiadomić o zawieszeniu broni. Do P. P. S. nie należy.

Św. Józef Flinta, urzędnik gazowni, zeznaje, że między 12 a 1 został wysłany do Krzysztoforów, celem zawiadomienia studentów, aby przyszli do pracy. Na ul. Jagiellońskiej wyskoczyło kilkunastu chłopców z karabinami, wołając: „ręce do góry, bo strzelamy". Świadek oświadczył, że jest z gazowni i wtedy go puścili. Następnie świadek spotkał p. Klemensiewicza, który zapytał się, o co chodzi. Stał tam rozbrojony policjant i p. Klemensiewicz zakazał dać asystę rozbrojonemu policjantowi. Było to koło 1½ po poł. Nie było na Rynku wojska, ani bojowców.

Dr. Heski. Czy pan Klemensiewicz powiedział oficerowi, aby nie dać asysty? Oficer nic takiego nie słyszał. Pan Klemensiewicz przyszedł w sprawie oddania pancerki.

Św. Ja szukałem odebranego karabinu od rozbrojonego policjanta.

Dr. Bogdani. Czy prawdą jest, że pan już za życia dał wydrukować sobie klepsydry?

Przew. Uchylam to pytanie.

Dr. Bogdani. Chcę tu przedstawić stan psychiczny świadka.

Dr. Bogdani prosi o przesłuchanie właściciela zakładu pogrzebowego, p. Wolnego. Przewodniczący mówi, że już uchylił to pytanie; obrońca może wnieść zażalenie.

Obrońca dr. Heski pyta, kiedy był obiad dla studentów z SSS w Krzysztoforach, czy o 11 rano.

Św. O godz. 1 jeszcze nie było obiadu.

Dr. Heski. Bo tu p. Popiel zeznał, że o 11 zjedli obiad.

Św. Józef Warchałowski, współpracownik „Głosu Narodu" opowiada o mowie osk. Hoffmana wygłoszonej w dn. 5 listopada w Domu Robotniczym.

Św. Kwiatkowski, admin. „Gońca" słyszał mowę osk. Jaroszewskiego. Mówca mówił, że o ile nam będzie policja przeszkadzać, to my sobie damy radę z nimi — czy też zrobimy porządek za pomocą milicji robotniczej.

Osk. Jaroszewski. To jest nieprawda, że mówiłem o milicji. Widział mnie pan wtedy o 6 godz.?

Św. Tak.

Osk. Jaroszewski. To pan ma kocie oczy (wesołość na sali). Wtedy mówił tylko dr. Marek. Mówiłem przed południem.

Zeznaje św. *J. Kostecki*, tajny ajent policyjny, który widział walkę stojąc w sieni domu na Rynku. Mówi, że po strzelaninie opowiadano, iż jakaś kobieta namawiała ludzi, aby usunąć wojska i policję. Podczas walki widział, jak jakiś oberwany człowiek kiwał ręką na innych, aby skupiali się koło niego. Następnie świadek słyszał przemówienia przed Domem Robotniczym w dn. 6 listopada wieczorem, oraz w dn. 7 listopada. W dn. 7 listopada przemawiał jakiś kolejarz, mówiąc, iż w Warszawie nas zdradzili, zdobyliśmy pancerkę, więc dalej idźmy z pancerką, kiedy od towarzyszów nie mamy poparcia. Później przemawiał poseł Stańczyk, że robotnicy zwyciężyli, ale to nie jest ostateczne zwycięstwo. Trzeba dojść do ostatecznego zwycięstwa. O Gałeckim była mowa, że stchórzył, uciekł z Krakowa a powinien być powieszony.

Osk. poseł Stańczyk: Przemawiałem w tym dniu, jednak stwierdzam, że wywiadowca policji nie rozporządza zbytnią inteligencją. Mówiłem w chwili kiedy na ulicy była krew. Poddałem krytyce sprawców moralnych zaszłych wypadków — krytykowałem ówczesny rząd.

Przew. Nie dopuszczam do dalszego przemówienia.

P. Stańczyk: Chcę podkreślić, jak lekkomyślnie starano się mnie oskarżyć. Całe zeznania agentów policyjnych są robione na zamówienie.

Przew.: Nie dopuszczam do takiego przemówienia.

Poseł Stańczyk: Musiałem do robotników rozgoryczonych przemówić, aby nie doszło do rozlewu krwi, aby zapobiedz walce po rozlewie krwi. Krytykowałem ostro rząd.

Miałem na na myśli utrzymanie porządku przez robotników. Zakończyłem przemówienie, że p. Gałecki uciekł, a gdy przygotowywał morderstwo robotników, to był odważny. Rząd taki należy usunąć.

Św.: Czuję się obrażonym obrazą agentów przez p. Stańczyka i proszę to zaprotokułować. (Wesołość).

Dr. Heski: Sam pan przyznał, że w tych zeznaniach jest połowa nieprawdziwa. Pan mówi, że to jest „mała nieformalność".

Św.: W ten sposób pan mnie nie może pytać. P. Stańczyk przemawiał 7 listopada przed południem.

Dr. Heski: Dlaczego świadek mówił, że p. Stańczyk mówił z pancerki?

Św.: Mówiłem „z podwyższenia". Możliwe, że tak powiedziałem. Pana Stańczyka uważam za takiego obywatela, jak ja (na sali poruszenie).

Przew. oświadcza, że publiczność zachowuje się nagannie i wobec tego zarządza opróżnienie sali.

Przew. zapowiada, że o godz. 1½ publiczność zostanie wpuszczona na salę.

Po półgodzinnej przerwie rozpoczyna się tajne posiedzenie.

Podczas tajnego posiedzenia św. Kostecki zeznaje w dalszym ciągu.

Następnie zeznaje *św. Lamensdorf*, restaurator, co do osk. Goebela, iż Goebel był u niego 6 listopada o godz. 11 rano.

Św. Majerski, student medycyny, zeznaje, iż p. Stańczyk mówił podczas zgromadzenia w „Sokole' na boisku 2 czy 3 listopada, aby kolejarze nie szli do wojska, gdyż powołanie i mobilizacja są nieprawne.

Dr. Heski: Dlaczego pan chodził na zgromadzenie kolejarzy — to nie było zgromadzenie medyków.

Św.: Prosił mnie kolega Groman. Byliśmy tam z ciekawości.

Głosy na sali: Potem z ciekawości poszli do policji i zeznawali.

Dr. Rosenzweig: Podobno gremjalnie podano do sądu ze strony medyków.

Św.: Nie wiem kto podał.

Następnie świadek mówi, iż 6 list. był na ul. Dunajewskiego. Przytacza ustępy z mowy posła Stańczyka, wygłoszonej koło godz. 10 rano.

Poseł Stańczyk stwierdza, że 6 listopada rano nie przemawiał ani razu, a dopiero po rozejmie. O godz. 10 rano był u posła Bobrowskiego.

Świadek obstaje przy tem, że to był poseł Stańczyk.

Przew.: Czy pan to mówi pod przysięgą?

Św.: Tak jest. Mówi, że jest przekonany, że przemawiał wówczas poseł Stańczyk i przytacza przemówienie.

Dr. Bogdani: W protokułach pan podał, że nie wie co mówił p. Stańczyk, a po pół roku pan podał dokładnie, co pan Stańczyk mówił.

Dr. Rosenzweig: Tam w protokułach twierdził pan, że dr. Marek to mówił.

Św.: Tak jest — protokuły moje są prawdziwe. Więc mówił dr. Marek, a nie Stańczyk. (Wesołość).

Św. Józef Stolarczyk, portjer hotelu Krakowskiego, zeznaje o walkach koło tego hotelu.

Na tem odroczono rozprawę do soboty rano.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 143.

Drugie czytanie preliminarza budżetowego dobiega końca. Wczoraj Sejm uchwalił budżet Ministerjum Robót Publicznych oraz przystąpił do dyskusji nad budżetem Ministerjum Ochrony Pracy.

Z natury rzeczy najwięcej w tej sprawie mają do powiedzenia przedstawiciele stronnictw robotniczych. To też Sejm z uwagą wysłuchał rzeczowego, bardzo ciekawego pod względem treści i na wysokim poziomie pod względem formy utrzymanego przemówienia tow. posła Ziemięckiego, który jakkolwiek skrępowany czasem, doskonale wywiązał się ze swego zadania.

Rażącym kontrastem tej mowy było przemówienie chadeckiego posła Gdyka, który popisywał się płaskiemi dowcipami oraz rzucaniem oszczerstw i osobistemi wycieczkami.

P. Falkowski (endek), nienawistnie atakował Min. Pracy i Kasy Chorych.

Kasy Chorych są dźwignią dobrobytu szerokich mas — mówił pos. Falkowski. Ale tylko zagranicą — dodał. Wierzymy, że polskie Kasy Chorych także cieszyłyby się uznaniem endeckiego lekarza, gdyby... je przenieść zagranicę, gdzieby już nie wytwarzały konkurencji wolnopraktykującym lekarzom endeckim.

„Wyzwolenie" uważało za stosowne wysłać na mównicę jako swego rzecznika w sprawach pracy — p. Langera, tego samego, który głosował za obniżeniem zasiłków dla bezrobotnych do karykaturalnej normy! To nas w zupełności uwalnia od obowiązku referowania poglądu „Wyzwolenia" na Min. Pracy.

***

BUDŻET MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

Posiedzenie rozpoczęło się od dalszej dyskusji nad budżetem Min. Robót Publicznych.

Pos. Kosydarski (Piast) zarzuca Ministerjum, że stale było w stadjum reorganizacji, co nawet najlepszym ministrom, jak pp. Pruchnikowi, Kędziorowi i Narutowiczowi uniemożliwiało pracę. Sumy preliminowane nie stoją w żadnym stosunku do istotnych potrzeb.

Pos. Posacki (Zw. Chłop.) poddaje krytyce działalność obecnego kierownika ministerjum i zgłasza wniosek, aby w dziale 1 § 1 „uposażenie" skreślić 1 zł. (oklaski na lewicy).

Pos. Hellman (Wyzw.) przyłącza się do skarg poprzednich mówców.

W głosowaniu budżet ministerjum robót publicznych przyjęto bez zmian.

BUDŻET MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁ.

Przystąpiono do budżetu ministerjum pracy i opieki społecznej.

Sprawozdawca p. Bitner (Ch. D.): Pierwsze miejsce wśród spraw bieżących należy się zagadnieniu bezrobocia. 8-godzinny dzień pracy nie wpłynął na zmniejszenie wydajności. Stwierdzają to sami przemysłowcy. Zw. krakowski w memorjale swoim stwierdza, że wydajność pracy przy 8-godzinnym dniu wzrosła o 7,8%. Niesłuszne jest często spotykane twierdzenie, że zarobki robotnicze są większe od przedwojennych.

Główną przyczyną niezdolności konkurencyjnej naszego przemysłu jest niedoskonałość środków technicznych, np. maszyny w przemyśle papierniczym są z przed 50 lat i produkują 3 razy mniej, niż maszyny w przemyśle austrjackim i czeskim, a 45 razy mniej, niż w Ameryce.

W naszym kraju pracuje się o 30 dni mniej, niż zagranicą, wskutek różnych świąt i urlopów, za to zarobki są u nas często o 30% mniejsze, a o 60% mniejsze co do siły kupna, więc koszty utrzymania są większe.

Pomoc rządowa dla bezrobotnych, wynosząca w tym budżecie 6 milj., jest tylko paljatywem, który kwestji przesilenia przemysłowego nie rozwiąże.

Dalej pos. Bitner omawia sprawę wyżywienia dzieci i pomocy dzieciom oraz sprawę inwalidów, która — zdaniem mówcy — rozwijała się normalnie. Następnie omówił referent inspektoraty pracy, urzędy pośrednictwa pracy, sprawy emigracji i repatrjacji i wnosił o przyjęcie budżetu.

Wice-min. pracy p. Simon usprawiedliwia się, że aczkolwiek już nie jest kierownikiem, przyjmuje na siebie odpowiedzialność za czas kierownictwa. Zapewnia, że wszystko, co się działo w min. pracy, miało na względzie: 1) tradycję demokratyczną i humanitarną, 2) Konstytucję, 3) podpis Polski pod traktatem Wersalskim i jego część 13, poświęconą specjalnie pracy.

Budżet ministerjum stale się zmniejsza i tylko dzięki dodatkowemu budżetowi na bezrobotnych wynosi 1%. Personel wynosi wszystkiego przeszło 800 osób, ale i z tych ma się kilkudziesięciu zredukować. Mimo nikłego budżetu i małego personelu ministerjum ostatnio poczyniło szereg ważnych kroków naprzód w dziedzinie inspektoratu, jak i w dziedzinie rozjemstwa. Dalej mówca skarży się na częsty brak wskazówek Sejmu. Omawiając sprawę 8-godz. dnia pracy, p. wice-minister radzi czekać, aż ta sprawa skrystalizuje się na Zachodzie. Czy zwycięży teza niemiecka, czy stanowisko Anglji i Francji, których przedstawiciele oficjalni wypowiadają się za ratyfikacją konwencji waszyngtońskiej.

Co do kas chorych p. Simon wypowiada się za zmniejszeniem przymusu, lecz jest przeciwny rozproszkowaniu.

W ministerjum ścierają się stale interesy 2-ch stron, a ponieważ min. stara się godzić je kompromisowo, więc budzi obustronne niezadowolenie.

Następnie przemawiał pos. tow. **Br. Ziemięcki**, którego przemówienie podajemy na czele numeru.

Wice-marszałek Seyda doniósł, iż wpłynęły wnioski pos. Puchałki o podniesienie niektórych pozycji i Dmitrjuka o skreślenie 100 zł. z działu uposażeń.

Pos. Falkowski (Zw. L. N.) mówi o pokutującym w ministerjum pracy duchu partyjnictwa, o ministrze, który drukował odezwy bolszewickie, łżące ówczesnego prezesa ministrów **(Wielka wrzawa na lewicy. Tow. Żuławski: Wstydź się pan! Tow. Reger: To bezczelność, łajdactwo. Wice-marsz. Seyda przywołuje tow. Regera do porządku).** Za pieniądze państwowe minister polski prowadził propagandę bolszewicką. **(Tow. Piotrowski pod adresem mówcy: Biały bolszewik!).** Pomiędzy inspektorami byli tacy, co prowadzili propagandę partyjną **(Tow. Żuławski: Rzucasz pan podejrzenia. Mów pan uczciwie, kto to robił).** Dalej mówca napada na kasy chorych i na urzędników kasowych, co wywołuje wrzawę na lewicy i przywołanie tow. Żuławskiego do porządku. W kasach chorych — mówi pos. Falkowski — działy się kradzieże **(Głos: Protegowani ks. Kaczyńskiego).** Mówca zapewnia, że będzie się domagał ubezpieczenia od niezdolności do pracy i na starość **(Głos na lewicy: Zobaczymy, jak Pan będzie głosował. Inny głos: Dziękujemy za tę deklarację, panie doktorze).** Mówca kończy zapewnieniem, że niema międzynarodowej solidarności proletarjatu, że poprawa losu robotnika może nastąpić tylko w zgodzie z narodem i t. p. banialuki i niezgodne z prawdą fakty, że wice-minister Simon z miejsca prostuje, wołając: **Panie pośle, co Pan mówi?**

Po histerycznych wynurzeniach p. Falkowskiego powtórnie zabrał głos **wice-minister Simon** i kategorycznie zaprotestował przeciwko zarzutom uczynionym urzędnikom.

Pos. Gdyk (Ch. D.) zarzuca stronniczość ministerjum, które prowadzi politykę waśni i niezgody **(Tow. Żuławski: A co robił p. Smulski?).** Zamach na 8 godz. dzień pracy jest z winy ministerjum, ponieważ w Genewie delegatem jest p. Sokal **(Głos: A ks. Woycicki?).** Inspekcja pracy nie stoi na wysokości zadania. Pośrednictwo pracy jest zorganizowane chaotycznie i biurokratycznie. Co do Kasy chorych mówca jest za obowiązkowem ubezpieczeniem, lecz żąda decentralizacji. **(Tow. Reger: Dezorganizacji).** Dalsze przemówienie przedstawiciela Chadecji było stekiem absurdów, oszczerstw i bzdurstw, które wywołały na sali homeryczny śmiech. Koroną tego przemówienia była jedna z rezolucji, aby aptekarz robił pigułki, lekarz — leczył, a szewc nie stał na czele instytucji. **(Pos. Michalak: A organista grał na organach)** A fujary by też dymały — dodaje złotousty mówca.

Następnie przemawiał **p. Langer** (Wyzwolenie).

Przemawiali jeszcze posłowie **Ossowski** (Ch. D.) i **Lewinson** (Koło żyd.), poczem przystąpiono do noweli do ustawy o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich i seminarjów.

KWALIFIKACJE NAUCZYCIELI.

Refer. pos. Sokolnicka wyjaśnia, że idzie o umożliwienie uzyskania kwalifikacji nauczycielskich osobom, które nie mają uprawnienia formalnego, ale posiadają istotne na podstawie doświadczenia i praktyki.

Tow. Z. Piotrowski. Stawia poprawkę do art. 3 noweli, która ma na celu uniemożliwienie uzyskania kwalifikacji nauczycielom, którzy za czasów bojkotu szkolnego uprawiali działalność rusyfikatorską. Przy sposobności mówca domaga się od ministerjum W. R. i O. P. cofnięcia okólnika, dążącego do zmniejszenia liczby uczniów szkół średnich i seminarjów w Małopolsce, mianowicie okólnik ten pozwala na przyjmowanie do klasy I tylu uczniów, ilu maturzystów ukończyło szkołę.

Po przemówieniach pos. **Korneckiego, Chruckiego** oraz po końcowem przemówieniu sprawozdawczyni **p. Sokolnickiej** przyjęto ustawę w drugiem czytaniu jedynie z poprawkami p. Korneckiego.

Następnie **p. Sokolnicka** referowała sprawozdanie komisji oświatowej o noweli do ustawy z 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich. Poprawki do tej ustawy mają na celu przyjęcie do szkół artystycznych również absolwentów seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych oraz dopuszczenie absolwentów szkół prywatnych.

Po przemówieniach pos. **Langera** i pos. **Rymara**, nowelę przyjęto w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie dzisiaj, w sobotę, o g. 10 rano.

Kronika parlamentarna.

DELEGACJA PRACOWNICZYCH ZWI. ZAW. W SEJMIE.

Delegaci Zrzeszenia polskich pracowniczych Związków zawodowych wespół z delegatami Zjazdu pracowników umysłowych prywatnych fabryk tytoniowych złożyli klubom sejmowym memorjał oraz rezolucję Zjazdu, w sprawie znowelizowania ustawy o monopolu tytuniowym w tym kierunku, aby pracownicy umysłowi fabryk tytoniowych przejmowanych przez monopol mieli narówni z robotnikami zagwarantowane prawo do pracy w zakładach monopolu, względnie 6-miesięcznego odszkodowania w razie zwolnienia z racji tego przejęcia.

Od przedstawicieli większości klubów delegacja otrzymała przyrzeczenie poparcia tej noweli w ciałach ustawodawczych.

ORZEŁ AUSTRJACKI W DZIENNIKU ENDECKIM.

(PAT). Posłowie z klubu P. P. S. zgłosili w dniu 15 lutego r. b. interpelację sejmową, zawierającą ostre zarzuty pod adresem lubelskich władz skarbowych, które zaniechały pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej redakcji „Głosu Lubelskiego" za to, że zamieszczone w dzienniku tym dnia 31 stycznia r. b. ogłoszenie lubelskiej Izby skarbowej pojawiło się z emblematem państwowego orła austrjackiego. W odpowiedzi na tę interpelację, minister skarbu w liście do marszałka Sejmu wyjaśnił, że stanowisku, zajętemu w tej sprawie przez lubelskie władze skarbowe nic zarzucić nie można, stwierdzono bowiem ponad wszelką wątpliwość brak jakiejkolwiek złej woli ze strony redakcji „Głosu Lubelskiego", która ponadto udzieliła Izbie skarbowej dostatecznej za dokonaną omyłkę satysfakcji. Umieszczenie godła b. monarchji austrjackiej było winą drukarni, w której wydawany jest „Głos Lubelski" i polegało na niewłaściwem użyciu starej czcionki drukarskiej. Na skutek interwencji redakcji dziennika winni tego przeoczenia, czy też złej woli, pracownicy drukarni zostali niezwłocznie ukarani aż do dymisji włącznie, redakcja zaś wycofała w porę znaczną część nakładu tego wydania z dn. 31 stycznia r. b., a w dniu następnym umieściła obwieszczenie Izby skarbowej ponownie w postaci właściwej, zawiadamiając przytem publiczność o dokonanem zadośćuczynieniu.

Kronika polityczna.

BUDOWA PORTU W GDYNI.

Pertraktacje pomiędzy rządem polskim a konsorcjum francusko - polskiem, złożonem z następujących firm: towarzystwa Battignoles w Paryżu, Schneider i Creuzot, Ferzant, Polski Bank Przemysłowy, inżynier Rummel, inż. Nosowicz, dotyczące budowy portu w Gdyni, zostały dnia 4 lipca r. b. zakończone. Tekst umowy został opracowany przez p. Chrzanowskiego, dyrektora departamentu marynarki handlowej przy współudziale naczelnika wydziału Pistela, inż. Bomasa, tudzież reprezentantów innych resortów. W ministerjum przemysłu i handlu została podpisana dnia 4 b. m. umowa ostateczna przez ministra przemysłu i handlu inż. Józefa Kiedronia w imieniu Rządu polskiego, oraz przez upełnomocnionych przez konsorcjum francusko - polskie delegatów, mocą której budowa portu w Gdyni ma się rozpocząć najpóźniej w przeciągu miesiąca od daty podpisania umowy. (PAT).

POGRZEB D-ra STEFCZYKA.

Wczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb d-ra Stefczyka. Wzięli w nim udział w imieniu p. prezesa ministrów Grabskiego p. Redlich Laskowski, w zastępstwie p. ministra rolnictwa i dóbr państwowych podsekretarz stanu p. Raczyński. Obecny był również wojewoda lwowski p. Zimny i wielu innych przedstawicieli władz państwowych i miejskich. Przemówienie nadgrobne wygłosił dr. Raczyński. (PAT).

NOWA LISTA ZWOLNIONYCH GENERAŁÓW.

Min. spraw wojsk., według zapowiedzi urzędowej, zwolnił z czynnej służby szereg oficerów generałów, będących w stanie spoczynku, a zatrzymanych czasowo w służbie czynnej. Na liście tej znajdują się: gen. dyw. Jan Jacyna, gen. bryg. Zdzisław Kostecki, gen. bryg. Ryszard Bitner, i gen. bryg. Komproda Kazimierz. Zwolnienie to nastąpi definitywnie z dniem 31 sierpnia r. b.

TELEGRAMY.

Przed konferencją londyńską.

OFICJALNY KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Paryż, 4 lipca. (P. A. T.). — Późną nocą wydano następujący półoficjalny komunikat: Zaproszenia na konferencję londyńską zostały już rozesłane. Rząd francuski nie otrzymał zaproszenia w takiej formie, jak inne państwa zaproszone, zakomunikowano mu tylko odpowiedni tekst, ponieważ Wielka Brytanja uważa Francję faktycznie za już zaproszoną.

Propozycje wyszczególnione w zaproszeniach, skierowanych do poszczególnych państw są wyłącznie propozycjami rządu angielskiego i nie opierają się na porozumieniu z Francją.

Paryż, 4 lipca. (PAT). Na posiedzeniu komisji zagranicznej i finansowej Herriot oświadczył, że po zakończeniu porannego posiedzenia rady ministrów wysłał notę do Londynu z oświadczeniem, że rząd francuski nie uważa się za związany przez propozycje, które rząd brytyjski poczuwał się do obowiązku przesłać w zaproszeniach na konferencję londyńską, skierowanych do wszystkich rządów sprzymierzonych.

16 LIPCA.

Londyn, 4 lipca. (P. A. T.). — Reuter dowiaduje się, że jakkolwiek przygotowania do konferencji londyńskiej są w pełnym biegu, to jednakże cały szereg spraw, pozostających w związku z konferencją nie jest jeszcze wyjasniony. Termin konferencji został ostatecznie ustalony *na dzień 16 lipca*. Data ta wymieniona jest wyraźnie w zaproszeniach, które zostały już rozesłane do Japonji, Francji, Belgji i Włoch. Powyższe państwa zaproszenia już przyjęły. W innej formie zostało już przesłane Ameryce i przyjęte przez nią.

Istnieje plan, aby wszystkim państwom, zainteresowanym w kwestji odszkodowań dać możność uczestniczenia w odnośnych obradach, jednak dotychczas sprawa odpowiednich zaproszeń nie została ostatecznie rozwiązana. Dalej omawiana jest jeszcze kwestja udziału w konferencji dominjów.

Sądzą, że kilka państw europejskich będzie reprezentowanych na konferencji przez ich londyńskich przedstawicieli dyplomatycznych.

Co do Włoch to jest już pewne, że Mussolini nie weźmie osobiście udziału w konferencji. Włochy będą prawdopodobnie reprezentowane przez ministra skarbu Stefaniego.

STANOWISKO ANGIELSKIE.

Londyn, 4 lipca (PAT). — „Daily Telegraph" donosi, że stanowisko rządu angielskiego, jakie zajmie on na konferencji londyńskiej, nie jest wprawdzie sprecyzowane w nocie zapraszającej, zostało jednak zakomunikowane zagranicy przez przedstawicieli angielskich. Wskazuje ono na konieczność ustalenia w protokule konferencji tych punktów, które będą miarodajne przy zastosowaniu planu Davesa. Nadto Anglja proponuje, aby ciałem, które będzie powołane do stwierdzania niewypełnionych ew. zleceń Davesa, był albo trybunał rozjemczy w Hadze, albo komisja finansowa Ligi Narodów, albo nowy komitet, złożony z członków komitetu Davesa. Rząd angielski najchętniej jednak pragnąłby powierzenia misji tej komisji finansowej Ligi Narodów.

PARLAMENT BELGIJSKI POPIERA POLITYKĘ RZĄDU.

Bruksela, 4 lipca (PAT). — Po expose Hymansa i Theunisa w komisji dla spraw zagranicznych, izba aprobowała jednomyślnie program polityki zagranicznej, którą zamierza prowadzić na podstawie konkluzji ekspertów.

PRZEMÓWIENIE MACDONALDA.

Londyn, 4 lipca. (P. A. T.). — Premjer Macdonald udał się wczoraj do swego okręgu wyborczego w południowej Walji. Premjer wygłosił tutaj kilka przemówień, w których poruszył sprawę konferencji w Londynie. Na jednym z tych meetingów premjer powiedział m. in., że z prawdziwem zadowoleniem przyjął wiadomość o gotowości Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w tej konferencji. Udział ten wyrazi się nietylko w obserwacji biernej, lecz w faktycznej pomocy i współpracy. Przyszedł bowiem czas, gdy wielka republika zachodnia staje przed koniecznością okazania staremu światu pomocy przy rozwiązaniu problematów europejskich.

Przechodząc do kwestji ograniczenia zbrojeń, premjer powiedział: „Według mojej koncepcji, sprawa rozbrojenia nie powinna przyjąć takiego obrotu rzeczy, aby znalazły się narody bezbronne, które, podniósłszy ręce, mogłyby powiedzieć pod adresem innych: Jesteśmy bezbronni, możecie zatem robić, co wam się podoba. Moją koncepcją jest wzajemne zobowiązanie się państw do utrzymania pewnego minimum

siły zbrojnej aż do chwili, gdy w kwestji rozbrojenia osiągnie się całkowite porozumienie". Najlepszą jednak drogą ku osiągnięciu istotnego rozbrojenia jest osiągnięcie przedewszystkiem istotnego pokoju. Premjer kładzie przeto największy nacisk na to ostatnie i zapewnia, że w tym celu właśnie zbiera się konferencja londyńska i że konferencja osiągnie wspomniany cel przez wprowadzenie w życie planu Davesa.

ZERWANIE UMOWY Z M. I. C. U. M.

Düsseldorf, 4 lipca. (PAT). Przemysłowcy zagł. Ruhry zerwali układy, zawarte z M. I. C. U. M., zasłaniając się niemożliwością finansowania dostaw sierpniowych.

Kontrola wojskowa Niemiec.

ODPOWIEDŹ SOJUSZNICZA.

Paryż, 4 lipca (PAT). — Konferencja ambasadorów ustaliła w głównych zarysach odpowiedz na notę Niemiec w sprawie rozbrojenia. Konferencja ambasadorów przyjmuje do wiadomości, że Rzesza zgadza się na wznowienie kontroli przez władze sojusznicze oraz ustala rozpoczęcie tej kontroli na 20 b m. na warunkach, które określiła poprzednio, nie zobowiązując się jednak do ukończenia tej kontroli do 30.IX. Nakoniec konferencja podkreśla, że jedynie od zachowania się Niemiec zależy, czy kontrolę tę można będzie ukończyć w oznaczonym powyżej terminie.

Konwent wyborczy demokratów.

DALSZE GŁOSOWANIA.

Nowy-Jork, 4 lipca. (PAT). Według ostatnich doniesień, przy dalszym głosowaniu w konwencie demokratycznym liczba głosów oddanych na Mac Adoo, który poprzednio otrzymał już 500, spadła na 427, Smith otrzymał — 320, Rallson uważany za kandydata kompromisowego otrzymał 96, a Davis 62.

Nowy Jork, 4 lipca (PAT). — Przy 60-ym głosowaniu na kongresie demokratycznym Mac-Adoo otrzymał 469 głosów a Smith 335.

MAC ADOO POPIERA KANDYDATURĘ RALLSONA.

Nowy Jork, 4 lipca (PAT). — Na wczorajszem posiedzeniu kongresu demokratycznego Mac-Adoo popierał kandydaturę Rallsona.

Kanclerz Seipel przychodzi do zdrowia.

Wiedeń, 4 lipca (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia Narodowego prezydent wśród oklasków oznajmił, że kanclerz Seipl, według orzeczenia lekarskiego znajduje się już w pełnej rekonwalescencji. Po ciężkiej chorobie kanclerz będzie jednak musiał jakiś czas wstrzymać się od objęcia swoich czynności.

Oświadczenie japońskiego ministra spraw zagranicznych.

Tokio, 4 lipca. (P. A. T.). — Minister spraw zagranicznych Shidehara oświadczył w parlamencie, że aczkolwiek amerykańska ustawa emigracyjna jest faktem dokonanym, to jednak Japonja nie uważa sprawy tej za załatwioną i będzie protestowała dopóki słuszne jej zażalenia nie będą uwzględnione. Japonja dążyć będzie wszakże do przyjaznego uregulowania sprawy, tak, ażeby nie ucierpiała tradycyjna przyjaźń jej z Ameryką. Minister zaznaczył w dalszym ciągu, że siłą faktu Japonja i Rosja muszą nawiązać stosunki. Rząd japoński poczyni ze swej strony wszystko, ażeby rokowania, prowadzone w Pekinie dały zadowalające wyniki. Nakoniec minister oznajmił, że złoży później oświadczenie o polityce, jaką Japonja stosuje względem Rosji.

Śledztwo przeciwko komunistom pruskim

REWIZJA W LOKALU FRAKCJI KOMUNISTYCZNEJ.

Berlin, 4 lipca. (PAT). W związku z zarządzonem śledztwem przeciwko centrali partji komunistycznej z powodu organizowania bojówek, celem wywołania zdrady stanu, odbyła się dziś w lokalu frakcji komunistycznej Landstagu pruskiego rewizja, podczas której znaleziono obok materjałów wybuchowych, obciążający materjał w bibule.

Zajścia na pograniczu włosko-jugosłowiańskiem.

Białogród, 4 lipca. (PAT). Wczoraj przyszło ponownie do zajść granicznych, a mianowicie, gdy komisja jugosłowiańska przybyła do Sovici, by przeprowadzić śledztwo w sprawie zajść onegdajszych, została zaatakowana przez patrol włoski, który dał strzały w kierunku komisji, nie raniąc nikogo.

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

OBAJ LOTNICY ZGINĘLI.

Kraków, 4 lipca (PAT). — Wczoraj o godz. 16 zdarzyła się tu katastrofa lotnicza na polach Rakowickich pod Krakowem. Jak podają dzienniki, aparat firmy włoskiej Ansaldo typu A 300 z osadą, którą tworzyli por. pilot Jan Latawiec i por. obserwator Karol Laszewski, z niewiadomych dotychczas przyczyn runął z wysokości około 100 metrów. Aparat został zupełnie zdruzgotany; obaj lotnicy ponieśli śmierć. Aparat, który uległ katastrofie, został zakupiony w r. 1922 i w tymże roku przeszedł remont w zakładach lotniczych w Rakowicach.

Wiadomości telegraficzne.

— Macdonald nie przyjął honorowej prezesury stowarzyszenia „Przyjaciół Ligi Narodów" i prosił, aby mu przestano przysyłać druki i prospekty stowarzyszenia. Powodem odmowy jest okoliczność, że Liga, pozostając pod kierownictwem lorda Cecila, nie dopuściła przedstawiciela partji robotniczej do komitetu wykonawczego.

Z Rady Miejskiej

Początek posiedzenia onegdajszego poświęcono sprawie przekształcenia lombardu miejskiego oraz jego budżetu po przekształceniu. Nowy statut przyjęto w redakcji ustalonej przez komisję.

Następnie uchwalono przebudowywany Teatr Rozmaitości nazwać Teatrem Narodowym, mimo zastrzeżeń, iż nazwa ta nie odpowiada skromnemu teatrowi miejskiemu i, że nazwa ta przysługiwałaby raczej teatrowi powstałemu ze składek narodu lub z funduszu skarbu, będącemu teatrem reprezentacyjnym w całem tego słowa znaczeniu.

Przyjęto darowiznę księgozbioru, ofiarowanego przez p. Feliksa Puławskiego.

Uchwalono upoważnić magistrat do zaciągnięcia od rządu *pożyczki 1 milj. zł. na zatrudnienie bezrobotnych*, z tem, iż za roboty, wykonywane na terenach należących do rządu nastąpi między miastem a rządem rozrachunek. Rozpoczęta na poprzedniem posiedzeniu dyskusja nad preliminarzem wydziału finansowego dała wczoraj w wyniku *ustalenie bytu Opery*.

W dyskusji budżetowej radny *tow. Jaworowski* przypomniał zaakceptowany przez komisję *wniosek o subsydjum 12.000 złotych dla warsz. oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego* : zażądał wniesienia tej sumy do budżetu, następnie domagał się przyjęcia wniosku naszego klubu w sprawie wyrażenia votum nieufności przewodniczącemu komisji budżetowej dr. Zielińskiemu, który wykazał jawną swą ignorancję, ośmieszając radę miejską. W końcu mówca ostro krytykował miejski system budżetowy — bez planu i podstaw realnych.

Na końcu postawił *wniosek asygnowania 500.000 zł. na doraźną pomoc dla bezrobotnych*, niezależnie od pomocy rządowej.

Rada miejska uchwaliła budżet wydziału finansowego z poprawkami uzgodnionemi w komisji, wniosek r. Jaworowskiego o subwencji dla Uniwersytetu Robotniczego przekazano głosami prawicy Magistratowi do zaopinjowania, choć Magistrat miał już od 4 miesięcy wydać swą opinję i tego tendencyjnie nie uczynił.

Większość Rady miejskiej działa dalej na zwłokę, ewentualny bowiem wniosek Magistratu będzie mógł być wniesiony dopiero po wakacjach — we wrześniu. Wniosek o pomoc doraźną dla bezrobotnych ze strony miasta przekazano również Magistratowi do... wynalezienia źródeł do 24 b. m. i przekazania do załatwienia specjalnej Komisji rady miejskiej, która funkcjonować będzie w czasie ferji. Wniosek rad. tow. Jaworowskiego o załatwienie tej sprawy natychmiast lub w szybkim terminie ze względu na nagłą potrzebę nie uzyskał większości, wskutek nieustępliwości prawicy i uporu przewodniczącego sen. Balińskiego, który śpieszy się na urlop i z tego urlopu jaknajdłużej chce korzystać.

Z rozmysłem — zdaje się — na ostatniem miejscu postawiona do przeszwarcowania sprawa nowego „interesu" magistrackiego — kupna zbankrutowanych młynów Michlera wywołała poważne sprzeciwy i długą dyskusję, mimo spóźnionej pory. Z jednej strony kwestjonowano przedewszystkiem wysokość sumy 300.000 dolarów, jakiej zażądano od miasta za te młyny, z drugiej zaś wskazywano na korzyści, jakie ludność mogłaby osiągnąć, gdyby miasto posiadło młyny i wielką piekarnię i potrafiło dobrze prowadzić przemiał mąki i wypiek chleba. Do rozważenia tej sprawy powołano specjalną komisję 13-u radnych ze wszystkich ugrupowań i jej polecono wszechstronne zbadanie sprawy kupna zakładów, ewentualnie przeprowadzenie tranzakcji, o ile okaże się odpowiednia dla miasta, z zastrzeżeniem jednak, że jedna czwarta członków komisji (przy komplecie 9-ciu) ma prawo sprzeciwić się załatwieniu tranzakcji.

Pozatem załatwiono kilka spraw pomniejszych.

Prezes komisji budżetowej dr. Ludwik Zieliński został przez swych przyjaciół z prawicy uratowany.

Posiedzenie skończyło się o g. 1-ej.

Wśród zgłoszonych interpelacji wpłynęła *Interpelacja Klubu radzieckiego P. P. S.*

W ostatnich czasach Magistrat zwinął całkowicie lub częściowo szereg przedszkoli miejskich, a mianowicie przy ul. Krochmalnej 23, na Targówku, przy ul. Opaczewskiej, na Pelcowiźnie, Solcu 26, Grochowskiej 39 i w Marymoncie.

Setki dzieci najuboższych zostały w ten sposób pozbawione niezbędnej opieki wychowawczej.

Cały szereg ochroniarek, a w tej liczbie takie, co mają za sobą po 9 lat pracy dla miasta, zostały w dzisiejszym krytycznym czasie pozbawione pracy.

Zapytujemy:

1) co skłoniło Magistrat do zwinięcia tych przedszkoli?

2) co zamierza uczynić, by sieć przedszkoli mogła się rozszerzać, a nie być systematycznie uszczuplaną ku szkodzie ludności.

Śmiertelny upadek zięcia p. Witosa.

Wczoraj w nocy ofiarą tragicznego wypadku padł zięć posła Wincentego Witosa, rolnik z Wierzchosławic, Gustaw Stawarz. Z powodu fatalnego upadku z balkonu 3-go piętra Stawarz doznał pęknięcia czaszki i po kilku godzinach zmarł.

Okoliczności wypadku przedstawiają się następująco: Stawarz, który onegdaj miał wrócić do Tarnowa, spóźnił się na pociąg i miał spędzić noc u posła Gabrjela Dubiela (P. S. L.) przy ul. Siennej nr. 8. Po kolacji, o godz. pół do trzeciej w nocy pos. Dubiel przybył wraz z Stawarzem i jednym ze swoich znajomych do domu i ulokował gości na nocleg. Po pewnym czasie mieszkańcy domu zostali zaalarmowani wiadomością, że pod balkonem znaleziono mężczyznę z słabemi oznakami życia. Był to Stawarz. Obudzeni jego towarzysze nie mogli dać żadnych informacji, w jaki sposób doszło do nieszczęścia i co było jego przyczyną. Po opatrunku Stawarza przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Z karty żałobnej.

Dnia 29 czerwca b. r. po 11 miesięcznej chorobie zmarła tow. **Janina Zbiegniewska**, pracowniczka Elektrowni, w wieku lat 29. Pogrzeb odbył się we wsi Józefowie dn. 3 czerwca. W celu oddania ostatniej usługi naszej towarzyszce przybyli licznie, współtowarzysze pracy i delegacja „Strzelca".

Kondukt ruszył przy dźwiękach orkiestry Oddziału III Warszawa — Elektrownia Centr. Zw. Pr. Inst. Użyt. Publ. w Polsce.

Nad mogiłą zmarłej towarzyszki wygłosił pożegnanie w imieniu Związku Zaw. Pracowników Elektrowni Warszawskiej tow. Feist vice-przewodniczący Związku, podkreślając prawy charakter zgasłej w kwiecie wieku towarzyszki. W zmarłej organizacja klasowa traci wytrwałą towarzyszkę, która ukochała ideę wyzwolenia pracy.

Następnie orkiestra wykonała pożegnalny marsz żałobny — Wergmana. W imieniu Zw. Strzeleckiego, złożył wyrazy ubolewania pozostałej rodzinie i pożegnał zmarłą ob. Czaki generalny sekretarz „Strzelca"; omówił poniesione zasługi w pracy ideowej na terenie „Strzelca".

Cześć Jej pamięci!

Ruch robotniczy

Z życia partji

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej zwraca się do Was o zbieranie składek na rzecz ofiar krakowskich. Po wypadkach w listopadzie roku ubiegłego w Krakowie, liczne rodziny robotnicze zostały pozbawione opieki i chleba — z powodu śmierci tych, którzy padli na ulicach Krakowa, lub uwięzienia tych, którzy stoją dziś przed sądem. To też Krakowska Rada Robotnicza P. P. S. zwróciła się do całego polskiego proletarjatu z wezwaniem o pomoc materjalną, a obowiązkiem każdego świadomego towarzysza jest na to wezwanie czynnie odpowiedzieć. Gdy padł w Warszawie tow. Kałużyński, a wielu robotników warszawskich zostało rannych, składki na rzecz ofiar naszych popłynęły z całej Polski, przyczem naczelne miejsce zajmował Kraków. Z Krakowa płynęły wtedy składki bardzo obficie. Dziś głos ma Warszawa. Dziś Warszawa ma obowiązek dać wyraz tym uczuciom, ma obowiązek zamanifestować solidarność robotniczą. Niech więc popłyną ofiary choćby najdrobniejsze na rzecz robotników krakowskich. Niech w każdym z nas odezwie się braterskie uczucie łączności i wspólności sprawy, niech każdy z nas przez składkę przemówi na rzecz idei robotniczej, niech każdy z nas choć w drobnej mierze spłaci dług, jaki mamy wobec ofiar krakowskich, które są ofiarami całego ruchu robotniczego w Polsce.

Niech żyje solidarność robotnicza!
Niech żyje nasza sprawa!
Niech żyje socjalizm!

W. O. K. R. P. P. S.

Do zbierania składek została przez O. K. R. P. P. S. powołana komisja, w skład której weszli tow. tow.: Łuba, Fidziński, Szwelbawski, Buliński, Preiss. Składki kierować prosimy do administracji „Robotnika" lub do W. O. K. R.

Konferencja powiatu warszawskiego.

O. K. R. Warszawa Podmiejska, zwołuje na sobotę 5 lipca o godz. 5 po poł. (lokal „Robotnika") **konferencję organizacyjną pow. warszawskiego.** Winni stawić się delegaci organizacji miejscowych oraz mężowie zaufania P. P. S. z poszczególnych miejscowości i fabryk. Porządek dzienny: Dzień propagandy.

Frakcja radnych P. P. S. Kasy Chorych pow. warszawskiego.

Posiedzenie frakcji odbędzie się dnia 5 lipca (w sobotę) o godz. 5 po poł. w lokalu „Robotnika". Porządek dzienny: 1) Wybory do Zarządu Kasy. 2) Urządzenie zgromadzeń sprawozdawczych.

W niedzielę dn. 6 b. m.

Wydział prawobrzeżny W. O. K. R. P. P. S. organizuje wycieczkę do Kaczego Dołu z bardzo urozmaiconym programem. Zbiórka o godz. 8 rano na st Most, kol Jabłonna - Karczew. Bilety nabywać można w komitetach: dzielnicowych, na Pradze, Brukowa 29, od godz. 7 — 9 wiecz., na Nowem Bródnie, Syrokomli 22, Grochowie, Kobielska 15.

W poniedziałek, dn. 7 b. m.

Konferencja międzydzielnicowa — o godz. 7 w. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Proszeni są o przybycie członkowie O. K. R. komitety dzielnicowe w pełnym składzie, mężowie zaufania w związkach i fabrykach. **Sprawy b. ważne.**

Ruch zawodowy

Związek zaw. kapeluszników, oddział Warszawa rejestruje wszystkich kapeluszników, znajdujących się bez pracy. Zapisy odbywają się codziennie, od godz. 6 do 8 wiecz w lokalu Związku, ul. Leszno 53 (wejście z ul. Ogrodowej wprost Białej).

Zw. prac. Inst. użyt. publ. w Polsce. Oddział Warszawa II (miejscy), Warecka 7 m. 4. Dziś w sobotę o godz 6 po poł. w lokalu Związku odbędzie się ogólne Zebranie prac. Wydz. XVIII. Zaopatrywania.

Ze Związku spożywczego. W niedzielę dn. 6 b m., o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 41 odbędzie się posiedzenie członków Zarządu Głównego. Proszeni są o przybycie tow tow.: poseł Dobrowolski, Morawski, Marks, Staniocb, Laskowski, Grymin, Śladowski, Ulman, Walentynowicz, Bluczyc, Bando, Marciński, Rychman, Ossie, Eksztein, Załęcki, Lis, Lichoń, Zoła, Gogoliński, Liebelt, Rongiens, Bojanko, Skoniecki i Żebrowski.

Rejestrację bezrobotnych przeprowadza Związek pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych (Sienna 16), w celu zorganizowania pomocy, wszystkich zaś pracujących wzywa do opodatkowania się na rzecz bezrobotnych w stosunku 1% od pobieranej płacy Kancelarja czynna codziennie od godz 9 — 2 i od 7 — 9 wiecz., tel. 7-10.

Sekretarjat Oddz. piekarzy Zw. zaw. rob. przemysłu spożywcz. rejestruje wszystkich członków oddz. piekarzy bezrobotnych i stałych pracowników fajerantowych codziennie w godzinach od 2 do 5 po poł

Strajk kucharzy.

Z inicjatywy starszych Zarządu czeladzi cechu kuchmistrzów w Warszawie zostało zwołane zebranie na dzień 4 b. m. o godz 4 po poł., w celu załatwienia zatargu między restauratorami i kucharzami, przedstawicieli których zaproszono na zebranie. Na zebranie jednak przybyli ze strony pracowników jedynie przedstawiciele Związku i cechu, a ze strony właścicieli zaledwie dwie firmy „Lijewskiego" i „Unji".

Ze stanowiska restauratorów można łatwo wyciągnąć wniosek, jak dążą do porozumienia i załatwienia zatargu.

W sprawie rzekomego teroru strajkujących kuchmistrzów.

Związek zaw. pracowników przem gastronomiczno - hotelowego oddział kuchmistrzów, nadesłał następujący komunikat:

„W n-rze 185 „Kurjera Warszawskiego" z dn. 3 b. m. ukazał się artykuł, zarzucający „teror strajkującym kuchmistrzom" i wzywający „o ochronę władz bezpieczeństwa przed terorem zbolszewizowanej bandy"?

W sprawie rzekomego teroru umieściliśmy we wczorajszym numerze „Robotnika" wyczerpujące sprostowanie, jednak Zarząd oddziału kuchmistrzów zmuszony jest napiętnować z całą stanowczością te tendencyjne insynuacje prasy burżuazyjnej, w szczególności „Kurjera Warszawskiego" i oświadczyć, że żadne groźby rzucane przez prasę wrogą klasie robotniczej, nie zmienią postawy walczących o słuszne żądania pracowników!

Ruch kult.-oświatowy.

Wezwanie.

Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. wzywa wszystkich swych członków, by począwszy od poniedziałku zgłaszali się między 5—7 pp. do Sekretarjatu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3 między 5—7 pp. w celu wzięcia udziału w kweście na rzecz T. U. R. w dniu 13 lipca.

Szkoła letnia.

Dnia 1 sierpnia Zarząd Główny T U. R. otwiera na wsi w Czarnocinie (koło Koluszek) 2-tygodniową szkołę letnią na temat ogólny: „Polska współczesna". Program wykładów obejmuje: geografja gospodarcza Polski, ustrój polityczny, samorząd, szkoła i oświata, ruch robotniczy, zawodowy, spółdzielczy i polityczny, ruch socjalistyczny, Polska w stosunku do zagranicy, międzynarodówki robotnicze.

Koszty, oprócz podróży, wyniosą 3 złote dziennie, czyli 42 złote za cały kurs.

Zapisy przyjmuje do dnia 15 lipca i szczegółowych informacji udziela Sekretarjat Generalny T. U. R. (Warszawa, Warecka 7, od godz. 5 — 7); przy zapisie wpłacać należy 20 złotych na rachunek kosztów.

Kandydaci muszą posiadać rekomendacje Oddziałów T. U. R.,. bądź też Komitetów Okręgowych P. P. S., Związków Klubowych lub Kooperatyw.

Chór T. U. R.

Koła Młodzieży T. U R. na Powązkach i Jerozolimie zorganizowały chór, zbierający się dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki od godz. 7 30 do 9 wiecz. w lokalu Związku metalowców, ul. Leszno nr 53. Osoby pragnące wziąć udział w pracach chóru, mogą się zapisywać podczas lekcji.

Sekcja dramatyczna.

Zebranie sekcji dramatycznej odbędzie się w poniedziałek o godz 6 wiecz. Obecność wszystkich konieczna Na porządku dziennym rozdanie ról.

Robotniczy Wydział wychowania dziecka kwituje z następujących ofiar: Rest. Hot. Bruhlowskiego z puszki: złp. 15.85, Hot. Europejski z puszki zł. 6.40, tow. Wadek zł 10. Posłowie i senatorowie skład. mies. zł. 288. Rest. Cristal z puszki zł. 14.30. Bar Demokratyczny z puszki zł. 7.69. Tow. Niemirowski za lipiec zł. 2.50. Tow. Kowalska za lipiec zł. 2.50. Zaw Zw. prac. gazowni zł. 60. Zaw. Zw. prac. kolejowych skł. mies. zł. 50

Prowincja.

WOLBROM.

(Korespondencja własna).

Dn. 29 czerwca r b w Wolbromiu, w fabryce wyrobów gumowych odbył się wiec, na którym przemawiał tow. poseł Dzięgielewski.

Przemówienie tow. Dzięgielewskiego wzbudziło ogólne zainteresowanie i robotnicy tamtejsi postanowili przystąpić do energicznej pracy na polu propagandy socjalistycznej wśród mas wiejskich

SŁUBNICE (pow. gostyński).

(Kor. własna).

Staraniem miejscowych towarzyszów odbył się u nas w Słubicach dn. 22.VI w niedzielę pierwszy wiec P.P.S. Przemawiał tow. poseł Śledziński. Bardzo licznie zgromadzeni włościanie, robotnicy rolni i kobiety w skupieniu i z wielką uwagą słuchali przemówienia naszego posła. Po referacie zapytywali posła o różne sprawy i bolączki, których na wsi jest bez liku Zapytań było dużo, więc tow. Śledziński dał wyczerpującą odpowiedź. Wiec trwał przeszło cztery godziny.

Na zakończenie jednogłośnie przyjęto rezolucję, w której zgromadzeni wyrażają swoje zaufanie klubowi P.P.S. i wzywają posłów socjalistycznych do wszechstronnej obrony chłopów i robotników. Zgromadzeni z zapałem wznosili okrzyki na cześć P.P.S. i Rządu Ludowego.

Prosimy o częste przyjazdy do nas tow posłów tak na wiece, jak i na zebrania organizacyjne.

Rozmaitości.

Lew w kościele.

Mieszkańców jednej z dzielnic miasta Boulogne ogarnęło przed kilku dniami łatwo zrozumiałe przerażenie, gdy z przyjezdnego cyrku uciekł lew i nagle znalazł się na ulicy, wśród ludzi. Przerażeni przechodnie rozbiegli się w popłochu, ale i lew, widząc uciekających ludzi, wydawał się przestraszony — i schronił się w kościele. Zaalarmowano cyrk, skąd natychmiast przybyła pomoc. Wówczas udało się wyprowadzić lwa z kościoła i sprowadzić go z powrotem do cyrku.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—26 34
Funty angielskie za 1—22.45
Florenty holend. za 100—19 30
Kor. czesko—slow. za 100 15.25
Franki szwajc. za 100—92 40
Korony austrjac. za 100 000—7.32
Liry włoskie z 100—22 30
Franki belgijskie za 100—23.34

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28.°4, najniższa 16°.4.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: bardzo ciepło, dość pogodnie, słabe wiatry z kierunków południowo - wschodnich.

Połączenie Polski z Austrją drogą radjo-telegraficzną. Austrjackie Towarzystwo „Radjo" zawiadamia o inauguracji dokonanej w dniu 1 lipca r b. otwarcia komunikacji radjotelegraficznej Wiednia z Krakowem i szeregiem innych miast polskich. Do chwili ustalenia komunikacji Wiedeń — Warszawa telegramy przeznaczone z Warszawy do stolicy Austrji i innych miast muszą używać pośrednictwa stacji krakowskiej. (v).

Wypadki w czerwcu. W ubiegłym miesiącu pozbawiło się życia 31 osób (15 kobiet i 16 mężczyn). Najwięcej bo 9 osób popełniło samobójstwo przez otrucie się. Ofiar kąpieli było 13 (sami mężczyźni). Tramwaje przejechały 3 osoby. Zabójstw i morderstw było 2. Wypadków samochodowych było 2. Przy pracy poniosło śmierć 3 osoby. Straż ogniowa była wzywana do 59 pożarów, w tem było 7 fałszywych alarmów oraz jeden wyjazd do Sulejówka.

Rejestracja cudzoziemców. W d. 19 b. m. do 16 sierpnia r b. władze adiministracyjne I-ej instancji mają przeprowadzać rejestrację cudzoziemców. Dotyczyć to będzie tylko tych cudzoziemców, którzy nie posiadają dowodów, stwierdzających ich przynależność państwową. Będą oni zobowiązani sami zgłaszać się do rejestracji. Ci cudzoziemcy, którzy nie zgłoszą się do rejestracji, wydaleni zostaną z granic Państwa Polskiego.

Zlot harcerski. Wczoraj, oprócz delegacji harcerskiej z Węgier, przybyli do Warszawy skauci duńscy. Delegacja czeskich skautów nie przybyła. W obozie męskim na Siekierkach znajduje się zgórą 4 tysiące młodzieży. Inspekcji obozu dokonał wczoraj naczelnik głównej kwatery harcerskiej p Adolf Heindrych Onegdaj w poselstwie łotewskiem odbyło się przyjęcie wydane przez p. posła Nukszę, na które zaproszono naczelnictwo obozu i delegację harcerzy łotewskich. Dziś o godz. 7-ej wiecz. obozy w Świdrze i w Siekierkach zwiedzi p Prezydent Rzplitej.

Teatr „Rozmaitości". Odbudowa teatru „Rozmaitości" ma się podobno nareszcie ku końcowi. Dwa sklepy Mankielewicza i Golińskiej zostały przeniesione do sąsiednich pomieszczeń przerobionych dla nich z restauracji Millera. Opróżnione przez nich sklepy przerabiane są na wejście do teatru W chwili obecnej układane jest na widowni linoleum, przerabiana garderoba dla artystów, wykańczana scena obrotowa i t. p. Poczem nastąpi ustawienie foteli, założenie żyrandoli oraz obicie lóż i ścian. (b).

Z Uniwersytetu warszawskiego. Najbliższa promocja na magistrów farmacji Uniwersytetu warszawskiego odbędzie się w czwartek dn. 10 lipca o godz. 2 w sali posiedzeń senatu, Krak.-Przedm. nr. 26/28.

WYPADKI

Rozbój na Nowem Bródnie. Przy zbiegu ul. Siedzibnej róg Ogińskiego na Nowem Bródnie 3-ch opryszków uzbrojonych w rewolwery napadło na podchmielonych Sylwestra Naumiaka i Leona Czerepińskiego, przyczem ostatniemu zrabowali 18 zł. 50 gr. i zbiegli.

Uderzony szybą. Przechodzący ul Marszałkowską radca Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, Antoni Złotkowski, przed domem nr. 81a został uderzony szybą, która słabo obsadzona w oknie w lokalu Stow. Młodzieży Chrześcijajskiej „Y. M. C. A" na IV piętrze wypadła i zraniła Złotkowskiego w głowę. Lekarz Pogotowia stwierdził trzy rany cięte głowy i, po opatrunku, przewiózł ranionego do mieszkania przy ul. Wilczej nr. 28. Zaznaczyć należy, że przed trzema miesiącami na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej p. Złotkowski został uderzony deską, która spadła z rusztowania przy nadbudowie domu, lecz wówczas został tylko oszołomiony.

Ojcobójstwo. We wsi Luboli pow Turek 23-letni Tadeusz Niemira zastrzelił ojca swego 49-letniego Cezarego. Ojcobójcę aresztowano. Powód zabójstwa — obrona przed brutalnymi napaściami zamordowanego z rodziną jego.

Rybak z łodzią pod statkiem. Stan Kontowt wyjechał własną łodzią na Wisłę, celem łowienia ryb i zatrzymał się wprost ul. Boleść. Ponieważ było to około północy Kontowt, zgodnie z przepisami policyjnemi, stanął na kotwicy i zapalił latarkę. W tym czasie wracał z objazdu na przystań statek „Francja". Sternik, nie zwracając uwagi na latarkę przy łodzi, najechał na nią, rozbijając ją, zaś Kontowt wpadł do wody. Nieszczęśliwy, ratując się, schwycił się za belkę ochraniającą koła i, przy pomocy pasażerów, dostał się na statek.

Wypadek tramwajowy. Na rogu ul Siennej i Marszałkowskiej wypadł z wagonu 62-letni Franciszek Teiber, urzędnik. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie szyjki kości udowej i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Upadek z wiaduktu. 10-letni Lejzor Szpiegel (Pańska nr. 52), figlując z kolegami, spadł z wiaduktu Markiewicza przy ul Karowej Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł chłopca w stanie ciężkim do szpitala dziecinnego przy ul. Kopernika.

Z sądów.

Z nadużyć kamieniczników.

Sala sądu pokoju 2 okr. m. Warszawy była w ub. piątek widownią ciekawej sprawy.

Jako podwójnie oskarżeni stawali: Zajkowski, kamienicznik w Zielonce, oraz dozorca Natkowski, których urząd prokuratorski oskarżał o samowolę, komenda zaś policji — o kradzież.

W świetle przewodu sądowego wyjaśniło się, że Zajkowski usiłuje za wszelką cenę usunąć lokatora p. H. z lokalu, zajmowanego przezeń od 1921 roku.

W tym celu kamienicznik uciekał się do takich sposobów, jak: przy pomocy dozorcy Natkowskiego, zalepianie w zimie kominów, wyjmowanie okień (wstawianych dopiero przez policję), rzucanie się z za węgła z łopatą i pogróżkami na żonę lokatora, burzenie werendy, zabijanie drzwi, straszenie dzieci.

Doszło do tego, że do Zielonki zjechał p. starosta Okulicz, oraz komendant policji na powiat warszawski, p. Sarnecki i uprzedzili Zajkowskiego, że zostanie aresztowany w razie niezaprzestania gwałtów. Zapowiedział mu to również podprokurator, p. Szydłowski, który wezwał do siebie Zajkowskiego.

Po wyroku sądu okręgowego z dn. 30 maja 1923 r., oddalającym eksmisję i skazującym Zajkowskiego na koszta sądowe, Zajkowski rozpoczął nową serję bezprawi.

I oto, w dn. 25 marca r. b podczas nieobecności; lokatora, zamki w mieszkaniu zostały wyrwane, rzeczy rozkradzione, a do „zdobytego" w taki sposób mieszkanie wprowadził się tryumfalnie Zajkowski.

Sąd w komplecie sędziego J. Urbanowicza, Karpińskiego i Drożdża, skazał Natkowskiego na 7 dni bezwzględnego aresztu i opłaty sądowe; co do oskarżenia o kradzież, uniewinnił go, z braku dowodów Zajkowski nie został skazany.

Lokator wniósł skargę apelacyjną do sądu okręgowego.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś premjera sztuki D. Nicodemiego p. t. „Nieprzyjaciółka".

Teatr Letni. Codziennie „Dwaj mężowie p Marty".

Teatr Polski daje dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia w bieżącym sezonie „Miłość czuwa". Od poniedziałku teatr, z powodu remontu, zamknięty będzie na przeciąg 3 tygodni.

Teatr Komedja. Codziennie „Małżeństwo Fredeny".

Teatr Mały. Codziennie „Knock, albo tryumf medycyny". Od poniedziałku teatr będzie zamknięty

Operetka Wodewil. Dziś, z powodu jeneralnej próby, przedstawienie zawieszone, jutro premjera operetki „Marjetta".

Teatr Nowości. Codziennie z udziałem artystów „Qui pro Quo" „Pipman szaleje".

Teatr Powszechny „Małżeństwo Loli" Henryka Zbierzchowskiego.

Teatr Praski. Dziś i dni następnych „Zły duch"

Bagatela. Powtórzenie wczorajszej premjery.

Teatr Stańczyk. Codziennie doskonały program „Koszałki - opałki". Ceny miejsc zniżone o 40%.

W „Rococo" przedstawienie zespołu rosyjskiego teatru artystycznego „Niebieski ptak".

Sport.

Mecz o mistrzostwo kl. B. między „R. K. S." Radom a „Ruchem" Warszawa. W niedzielę dn. 6 lipca r b. o godz. 5 po poł. na boisku 36 p p. Praga ul. 11 listopada (tramwaj nr. 6) odbędą się zawody pomiędzy powyższemi drużynami.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.